

GAZETA PORANKA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8868.

Lwów, sobota 25 maja 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Skarga b. Rady miasta Lwowa przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Powrót Marsz. Piłsudskiego z Wilna. - Proces znanego lwowskiego masarza Józefa Nowaka przed Sądem Najwyższym w Warszawie. - Zasadzka bandycka na kupców z prowincji. - Ujawnienie nowej zbrodni mordercy z Uhnowa.

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz, Akademicka 24. -- L. Sapiehy 25.

FORD UDZIELI POŻYCZKI NA ROZBUDOWĘ DRÓG EUROPY.

Warszawa, 23. maja. (Tel. G. P.) Donoszą z Berlina, że Edwel Ford, syn znanego przemysłowca oświadczył, że widoki zbytu założonych w Europie oddziałów „Fordy” są — z wyjątkiem Niemiec — pomyślne. Henryk Ford zamierza uczestniczyć w pożyczkach udzielanych na cele rozbudowy sieci dróg w krajach środkowej i wschodniej Europy.

AWANSE OFICERÓW POLICJI.

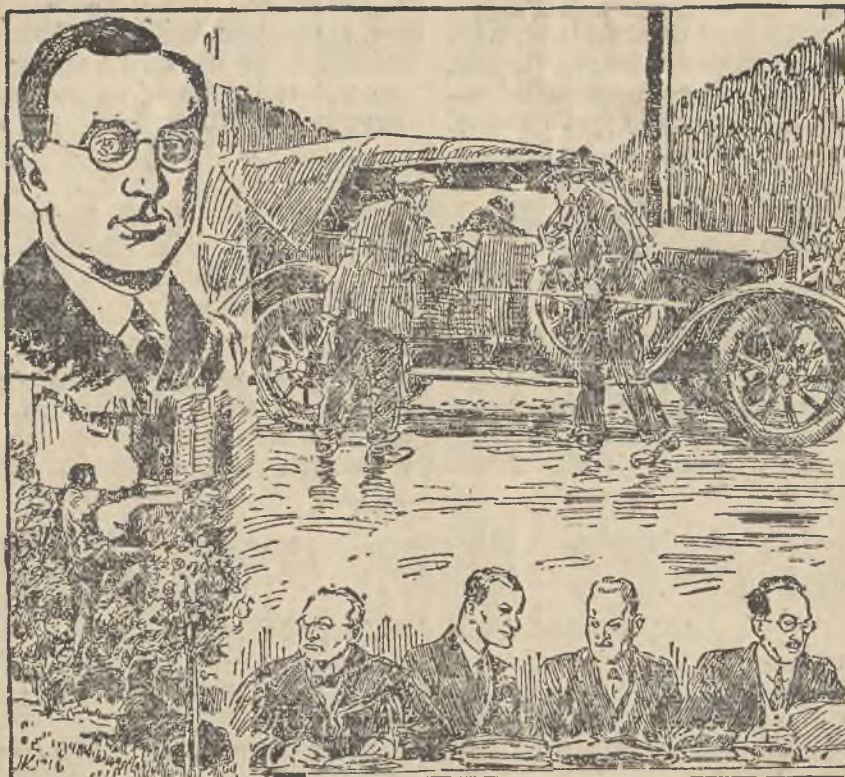
Warszawa, 23 maja. (st) W najbliższych tygodniach spodziewane są ścisze awanse w korpusie oficerów policji. Należy dodać, że awanse wśród funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa nie były już dawno dokonane na większą skalę. Ogłoszenie awansów nastąpi prawdopodobnie przed 1. lipca br.

KIERENSKI BOI SIĘ SEPARATYZMU UKRAIŃSKIEGO.

Warszawa, 23 maja. (Tel. G. P.) „Kurjer Warszawski” donosi z Paryża, że Kiereński wyraził miał ostatnio obawy z powodu separatystycznych dążeń Ukraińców, którzy pod wpływem Polski(?) dążyć mają coraz wyraźniej do oddzielenia się od Rosji

LOTNICY AMER. LECA DO RZYMU.

Nowy Jork, 23 maja. (Tel. G. P.) Na dzień jutrzejszy wyznaczony został start do lotu bezpośredniego Nowy Jork — Rzym. Startują lotnicy amerykańscy Williams i Yancey, którzy dokonali już szereg lotów próbnych. Wiadomości o stanie pogody nad Oceanem brzmią pomyślnie.



RZECZOZNAWCA SĄDOWY ZDEMASKOWANY JAKO MORDERCA.
(Do artykułu na str. 7-mej.)

Termin lotu Nilsza i Kowalczyka do Ameryki

JEST JUŻ BLISKI.

Rzym, 23. maja. (Tel. G. P.) Dzienniki włoskie podają rozmowę z lotnikami polskimi Władysławem Kliszem i Stefanem Kowalczykiem, którzy podają mają w najbliższych dniach lot przez Atlantyk z Mediolanu do Chica-

go na aparacie Gaponiego. Samolot jest zupełnie gotów do drogi. Lotnicy polscy oświadczyli, że lot podjęty zostanie natychmiast po nastaniu pomyślnych warunków atmosferycznych na Atlantyku.

PIERWSZY DZIEŃ CIĄGIENIA LOTERJI PAŃSTW.

Warszawa, 23. maja. (Tel. G. P.) W pierwszym dniu ciągnięcia I-szej klasy 19-tej Loterii Państw, padły następujące wygrane 75,000 zł. — 83058, 35,000 zł. — 121842, 10,000 zł. — 65940, 5,000 zł. — 156195, 2,000 zł. — nry 77634, 99660, 123681, 1,000 zł. — 6402, 97716, 107917, 158836, 163892, 500 zł. — 9646, 68712, 102569, 114845, 177297

SKAZANI NA ŚMIERĆ ZA „NIELOJALNOŚĆ” Z PRZED 9 LAT.

Moskwa, 23 maja. (Tel. G. P.) Sekcja zjazdowa kijowskiego sądu okręgowego skazała na śmierć 2 obywateli ukraińskich Sobolewskiego i Troczenko za antysowjeckie wystąpienia w czasie marszu wojsk polskich na Kijów. Szereg innych uczestników wystąpień skazano na kary więzienia od 3 do 6 lat.

DWA CIEKAWY PROCESY W NIEMCZECH.

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) W dn. 28. bm. rozpoczną się sensacyjne procesy: w Berlinie przeciwko Stinnesowi, oskarżonemu o oszustwa wgloryzacyjne, a drugi w Nowych Strzeliskach (Neustrelitz) w Meklemburgji o krzywoprzysięstwo przeciwko świadkom niewinnie straconego Polaka Jakubowskiego

WIELKA POWÓDŹ W MEZOPOTAMJI

Basra, 22 maja. (Tel. G. P.) Mezopotamję nawiedziła katastrofalna powódź. Rzeki Eufrat i Tygrys wystąpiły z brzegów i zalały wielkie obszary. Pod naporem wód runęła olbrzymia tama Hindyah.

Nawrót do zbankrutowanego systemu.

PO NOWEJ PODWYŻCE TYTONIU. — NA CO IDĄ PODATKI? — ETATYSTY U STERU.

Lwów, 24 maja.

Przed paru dniami zaskoczeni zostali palacze **napłą podwyżką cen tytoniu**, podwyżką znaczną, bo przy niektórych gatunkach dochodzącą do 30 proc. Sposób, w jaki się to stało, przypomina ostatnią podwyżkę taryf pocztowych: bez zapowiedzi, bez przygotowania opinii publicznej, bez zasięgnięcia opinii organizacji gospodarczych; fakt dokonany.

Nie zajmowalibyśmy się nim, choć dotyczy artykułu pierwszej potrzeby, gdyby nie pewne ogólne refleksje, jakie nasuwa. Sądzymy, że czynniki rządowe zdają sobie sprawę z **następstw każdej podwyżki**, że wiedzą, iż każda z nich wywołuje **szeroki rezonans cen dalszych**. To nie tylko tytonie podrożały, lecz w imię **równowagi**, obowiązującej w całym systemie gospodarczym zwykła obejmie wszystko inne: tu groszowa, ówdzie złotowa. Każde podniesienie cen wywołuje **swoistą tendencję drożyznianą**, której granice nie dadzą się zakreślić.

Jeśli wiedząc o tem, podwyższa się zapewne zachodzi tego **konieczność**. Jaka? Surowce nie podrożały, ani też koszty robocizny. A zatem zysk z podwyżki **wpłyne w całości do kas państwowych** jako podniesiony dochód z monopolowego podatku pośredniego. Podatki pośrednie podnosi się, gdy zadoważa bezpośrednio. Innymi słowy podrożenie tytoniów oznacza **próbę przywrócenia zachwianej widocznie równowagi budżetowej**.

Nie dziwi nas, że podatki bezpośrednie nie wystarczają. Wprawdzie ulgi, przyznawane w ostatnim okresie przez Ministerstwo Skarbu, są tak nieznaczne, że na sumę wpływów redukująco oddziaływać nie mogą, ale **wyreca je sytuacja gospodarcza kraju**. Jest ona w tej chwili taka, że nie tylko wyklucza myśl o podniesieniu dochodowości z podatków bezpośrednich, lecz również prawdopodobnie uniemożliwi osiągnięcie kwot preliminowanych.

Dziwi nas natomiast droga, jaką obrano, by rozwiązać dylemat. Ostatecz nie bowiem, jeśli są trudności, jeśli **nacisk śruby fiskalnej przestaje skutkować**, **przerzucenie ciężarów na inną dziedzinę życia jest ratunkiem problematycznym**. Zrujnowani podatnicy zapewne okażą się równie mało skłonni do kupowania drogich tytoniów, jak do płacenia podatków.

Droga skuteczna jest inna. Polega ona — w myśl wskazań p. Devey'a — **na ograniczeniu wydatków, co w pierwszym rzędzie da się osiągnąć przez zniżenie t. zw. kursu etatystycznego**.

Pisaliśmy o tem niedawno, ilustrując na licznych przykładach, czem jest nasz etatyzm i **jak bardzo jest kosztowny**. Wyraziliśmy przy tem nadzieję, że właśnie obecne trudności gospodarcze wręcz zmuszą apostołów tego kierunku do kapitulacji, a aktualną uciążliwą **konieczność odbudowy zrujnowanego kapitału prywatnego**.

Rzeczywistość niestety zdaje się przekreślać te oczekiwania. **Kurs etatystyczny nie osłabł**. Wiadomo nam o licznych nowych projektach rozszerzania „przedsiębiorczości państwowej”; kapitały trzeba oczywiście ściągnąć, a ponieważ za granicą ich nie ma, zadaniem ich wydostania spoczywa na... **Izbach Skarbowych**. Ponadto jest rzeczą godną uwagi, że właśnie w ostat-

nich czasach na czoło wysunęli się **najbardziej radykalni etatysty** — p. p. Starzyński i Jastrzębski, ten ostatni usunięty ongiś przez prof. Bartla za swą bezkompromisową skrajność.

Wątpimy, aby w tych faktach było coś pocieszającego. Wybrano **system zbankrutowany**, system, któremu wspinały pogrzeb sprawiła **wielka wojna**. Była ona właśnie walką dwóch odrębnych światopoglądów: **niemieckiego centralizmu i etatyzmu**, rozwiniętego

do skali niemal idealnej, z **liberalizmem gospodarczym**, z **potężną inicjatywą prywatną państw koalicyjnych**. Walczyło stado z organizacją wolnych, przedsiębiorczych, poświęconych obywateli. — I Niemcy przegrały.

Drogą okrężną powracamy do tego, co zakończyło się klęską. Robimy **po dyletancku i niedołężnie to samo**, co gdzieindziej robiono wzorowo i z żelaną konsekwencją, a mimo to bezskutecznie. A obywatele — płacą.

KINO
LEW

Dzisiaj w piątek PREMIERA. Dramat według powieści Pirandello „Mathias Pascal” pt. „Okowy Matżeństwa”

W głównej roli IWAN MOZZUCHIN

Dramat pełn niesamowitych przygód i sensacji w 12 wiel. aktach. — Ponadto uzupełnienie pr. gramu.

Powrót Marsz. Piłsudskiego z Wilna.

OWACYJNE POWITANIE NA DWORCU WARSZAWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. maja. (st.) Dzisiaj o godz. 6.40 wieczorem powrócił z Wilna Marsz. Piłsudski. Marszałka oczekiwali Premier Świątowski, min. Składkowski, Kwiatkowski, Kühn, Boerner i Prystor, komisarz rządu miasta Warszawy Jaroszewicz, pułk. Beck i grono wyższych oficerów i urzędników. P. Marszałek po powitaniu się z p. Premierem i członkami gabinetu przeszedł przez dworzec kolejowy ku wyjściu. Przed zajęciem miejsca w samochodzie p. Marszałek rozmawiał z p. Premierem Świątowskim i ministrami, zapytując o szereg aktualnych spraw. Szczególnie ożywioną i w serdecznym tonie rozmowę prowadził p.

Marszałek z min. Kwiatkowskim, przybyłymi — jak wiadomo — onegdaj z uroczystości numuńskich w Bukareszcie i Alba Julja. Rozmowy p. Marszałka trwały około 10 minut. Wielki tłum publiczności odjeżdżającego otwartym samochodem p. Marszałka witał okrzykami: **Niech żyje!** P. Marszałek odjechał wprost do Bellwedenu.

Warszawa, 23. maja. (st.) Przed odjazdem z Wilna Marszałek Piłsudski przyjął przedstawicieli województwa: gen. Dąb-Biernackiego i gen. Krulik-Paszukowskiego. Następnie odbyła się u woj. Raczkiewicza czarna kawka, w której wzięło udział przeszło 100 osób.

Min. Zaleski odłożył podróż do Bukaresztu

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ SESJĄ LIGI NARODÓW.

Warszawa, 23 maja. (Tel. G. P.) „Kurj. Warsz.” donoszą z Bukaresztu, że tamtejsze ministerstwo spraw zagr. otrzymało wiadomość, iż **min. Zaleski**

zmuszony jest odłożyć termin swej podróży do Rumunii do jesieni rb., w związku z przypadającymi obecnie w Madrycie obradami Ligi Nar.

Zaniepokojenie Rumunii mową Rykowa

ATAKUJĄCĄ POLSKĘ I JEJ SOJUSZNICZKĘ.

Bukareszt, 23 maja. (Tel. G. P.) Ustęp z mowy Rykowa, dotyczący Besarabji, wywołał żywe **zaniepokojenie w tutejszych kołach politycznych**. „Adeverul” podkreśla, że podpisując pakt Litwinowa Rumunja zaznaczyła, iż pragnie żyć z Sowjetami w **przykładnej**

zgodzie pod warunkiem lojalnego uznania przez Rosję obecnych granic rumuńskich.

Paryż, 23 maja. (Tel. G. P.) Ostatni „Temps” w ostry sposób atakuje Rykowa za jego agresywne wystąpienie przeciw Polsce.

3 miliony zł. na elewatory zbożowe w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. maja. (st.) Dzisiaj obradowała Rada Banku Polskiego nad sprawą rolnictwa, a w szczególności nad zagadnieniem **elewatorów zbożowych**. Przyjęto rezolucję, która uzna-

jąc doniosłość racjonalnej organizacji zbytu zboża, **postanowiła wyasygnować 3 milj. zł. na budowę elewatorów zbożowych w Polsce**.

KUPONY ANGIELSKIE na ubrania

w najlepszych gatunkach poleca magazyn

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWOW, PL. MARJACKI II.

B. ANGIELSKI MINISTER ZDROWIA W POLSCE.

Warszawa, 23. maja. (ab) Do Polski przybył b. min. zdrowia rządu Wielkiej Brytanji, p. Newsholme celem zbadania typu ambulatorjów publicznych. Gość angielski zatrzyma się przez kilka dni w Poznaniu dla zwiedzenia wystawy

VOTUM SEPARATUM P. THUGUTTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. maja. (ab) W związku z oddaleniem przez Trybunał Stanu zażalenia posłów oskarżycieli na decyzję sędziego śledczego, odmawiającą zawiązania dra Bartla i dra Jurkiewicza na świadków (w sprawie b. min. Czechowicza), członek Trybunału Stanu, b. min. Stanisław Thugutt zaznacza, iż zgłosił **votum separatum**, gdyż jest zdania, że **obu świadków należało przesłuchać**.

ZJAZD NA KONKURSY HIPPICZNE DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (st) Do Warszawy przybył wczoraj pierwszy transport dziesięciu koni francuskich, które biegać będą na międzynarodowych konkursach hipicznych w Łazienkach. Dzisiaj przyjechała świetna amazonka węgierska bar. Berg, która będzie brała udział w konkursach.

7000 ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH NA BRUKU.

Warszawa, 23 maja. (Tel. G. P.) Zakłady przemysłowe Geyera mają być na 2 letnie miesiące unieruchomione celem przeprowadzenia zmian organizacyjnych i technicznych. Wobec tego bez pracy pozostanie w tym czasie **7000 robotników**.

SENSACYJNE ZAJĘCIE MIĘDZY KSIĘCIEM A PRZEMYSŁOWCEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. maja. (st) Dzisiaj po północy w pierwszorzędnej restauracji Astorja przy ul. Nowy Świat doszło do krwawej awantury. Do jednego ze stolików, przy którym siedział w towarzystwie przemysłowiec Hartman podszedł ks. Mirski i wymierzył mu policzek. Przemysłowiec chwycił leżący na stole nóż i zranił p. Mirskiego. Rannego przewieziono do prywatnej lecznicy.

WOROSZYŁOW NIE POKAZAŁ SIĘ.

Moskwa, 23. maja. (Tel. G. P.) Zwraca uwagę nieobecność na ogólnozwiązkowym zjeździe Sowietów SSSR. komisarza lud. wojny Woroszyłowa. Zapowiedziany przezeń referat o obronie SSSR. został odwołany.

KINO**„COLOSSEUM”**

DZIS PREMIERA! Poraz pierwszy w Lwowie, podwójny program, 20 aktów.

podług powieści Erura Coran i Oyera w roli awa turnika słynny ROD LA ROCQUE.

II. ZEW WOJNY

kich. — W głównej roli JÓZEF SCHILDKRAUF.

I. PRZYGDY BRYGADJERA GERARDA

najbardziej fascynujący film, który treścią swą przykuwa uwagę widzów i porusza na węszyć z namiętności ludzkich.

Protest b. Rady miasta Lwowa

PRZECIWI JEJ ROZWIĄZANIU — ROZPATRZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY 27. CZERWCA.

Lwów, 24. maja.

Jak wiadomo, wniosły rozwiązanie w sierpniu 1927 lwowska Rada miejska i jej Prezydium przeciwko rozwiązaniu je reskryptowi Wojewody skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W obszernym wywodzie prawnym wykazuje skarga, że rozwiązana Rada miejska miała charakter i atrybucje wybranej Rady i że dekret rozwiązujący został wydany z nieuwzględnieniem przepisów o warunkach i sposobie rozwiązania Rady miejskiej. W szczególności zaznacza skarga, że powyższy dekret gwałcił zasady samorządu miejskiego i przepisy prawne go gwarantujące. Skarga podkreśla także wielkie zasługi rozwiązanej Rady, która sprawowała rządy w czasach najcięższych, bo w czasach największej w historii świata wojny, w czasie

powstania Rzeczypospolitej, walki polsko-ukraińskich i wojny bolszewickiej. W skardze wychodzi się z założenia, że ta Rada miejska, której działalność wspólnie z bohaterstwem mieszkańców zdobyły dla miasta order „Virtuti Militari”, a

która przez wysłanych na koszt gminy delegatów do Konferencji pokojowej, niemniej też przez swoje memoriały, uchwały i rezolucje walczyła nie współpracowała z Rządem w wyważeniu wschodnich granic Małopolski — nie zasłużyła na taki de-

kret, jak obecnie zaskarżony.

Jak się dowiadujemy, po wniesieniu w określonym terminie odpowiedzi lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego wyznaczył Trybunał Administracyjny usną rozprawę na dzień 27. czerwca br. Po rozprawie tej zapadnie wyrok. Radę miejską i jej Prezydium zastępują b. radni, adwokaci dr. Rubin Sokal, dr. Jan Pieracki i dr. Jędrzej Diamand.

Plan spłat reparacyjnych — załatwiony?

DR. SCHACHT NIE ŻĄDA JUŻ ZMIANY WYSOKOŚCI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 23. maja. (Tel. G. P.) Dr. Schacht rozpoczął rozpatrywać memoriał, którego szczegóły przedstawiają się jak następuje: przeciętna rata roczna w ciągu pierwszych 37

lat ma wynosić 1 miliard 988 milionów. Z ogólnej sumy sprzymierzeńcy pobiorą 20 miliardów 600 milionów na uregulowanie długów wojennych. W ciągu ostatnich 22 lat

dług niemiecki został określony sumą 2 miliardy 900 milionów plus 1 miliard 100 milionów w związku z planem Davesa. Anuitety rozpoczynają się od sumy 1 miliard 500 milionów i dojdą do sumy 1 miliard 700 milionów. W ciągu jednak ostatnich 3 lat wynosiłyby tylko 900 milionów.

Jeżeli chodzi o zastrzeżenia dr. Schachta, sprzymierzeńcy nie przyjęliby moratorium spłat i wyrzekliby się gwarancji co do zobowiązań przemysłowych oprócz kolejki. W ciągu 2 posiedzeń ustalone zostanie, w jakim stosunku Niemcy korzystałyby z ewentualnych zmian w wysokości długu wojennego. Data wprowadzenia w życie nowego planu nie została wyznaczona.

Paryż, 23. maja. (Tel. G. P.) Piśma tutejsze zgodnie stwierdzają, że trzeba się jeszcze liczyć z bardzo ostrą walką na konferencji rzeczoznawców do spraw reparacyjnych. Walka ta dotyczyć ma tylko pewnych zastrzeżeń niemieckich. Natomiast plan spłat reparacyjnych jest już ostatecznie załatwiony. „Matin” donosi, że delegat niemiecki porzucił już ostatecznie myśl o ewentualnej zmianie cyfry spłat reparacyjnych. Najbliższe posiedzenie plenarne konferencji w piątek.

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) Biuro Yoffa donosi z Paryża, że dziś odbyła się w obecności delegatów amer. trzygodzinna konferencja pomiędzy delegatami niemieckimi drem Schachtem i Kastlem a czterema przedstawicielami delegacji wierzycielskich Addissem, Quesnyem, Tirallim i Guttem w sprawie odpowiedzi delegacji aljantkich. Konferencja nie powziela żadnych uchwał.

DELFINY I FOKI NA WYBRZEŻU POLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. maja. (st) W ciągu ostatnich dni pojawiły się na wybrzeżu polsk. liczne stada delfinów i fok, które wyrządzają rybakom znaczne szkody. Foki są tak śmiałe, że w wielu wypadkach, przy wyciąganiu sieci rzucają się na złapanego łososia, rwą sieci i porwują ryby. Rybacy zabili wiele fok drągami i bosakami. Urząd rybacki ustanowił premje dla rybaków za złowienie delfinów (za sztukę 10 zł.). Dotychczas wyplacono premje za 118 sztuk.

CZESCY LOTNICY W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. maja. (st) W lecie tego roku przybędzie do Warszawy czeskosłowacka eskadra lotnicza z rewizytą do lotników polskich. Jak wiadomo eskadra polska bawiła w Pradze w czasie wystawy lotniczej.

LITWINI STRZELAJĄ DO RYBAKÓW POLSKICH.

Wilno, 23. maja. (Tel. G. P.) Na odcinku Niemczech i Unksza ostrzeliwała ostatnio litewska straż graniczna z karabinów maszynowych rybaków polskich łowiących ryby w polskiej części jeziora Dubieńskiego, które przecina granica polsko-litewska. Na szczęście żaden z rybaków nie odniósł rany.

ARTYŚCI NIE POWINNI JECHAĆ DO ROSJI.

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) Międzynar. federacja artystów wydała do wszystkich swych członków ostrzeżenie przestrzegając ich przed zawieraniem jakiegokolwiek umów z teatrami sowieckimi. Artysci niemieccy, którzy szeroko korzystali dotychczas z zezwoleń na występy w Rosji, źle wyszli na tem, gdyż tylko sam cyrk państw. w Moskwie nie dopłacił im przeszło 100 tys. marek, ponadto nie uzyskał zezwolenia na wywóz zarobionych pieniędzy z Rosji.

NOWE REPRESJE RZĄDU MANDZURJI PRZECIWI SOWJETOM.

Moskwa, 23. maja. (Tel. G. P.) Rząd mandzurski zamknął wszystkie sowieckie związki zawodowe na terytorjum wschodnio-chińskiej kolei żelaznej. Przy wódecy sow. związków wysiedleni zostają poza granice Mandzurji w ciągu 24 godzin.

NIEMCY ODGRYWAJĄ ROLĘ W CHILNACH.

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) Z Monachium donoszą, że następcą wojskowego doradcy rządu nankińskiego w miejsce zmarłego tajemniczą śmiercią pułkownika Bauera ma być znany z „puczu” Hitlerowskiego ppulk. Kriebel.

Dymisja niemieck. delegata w Komitecie rzeczoznawców.

NACISK CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU, CZY „BOHATERSTWO NARODOWE?”

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) Vögler podał się do dymisji ze stanowiska delegata niemieckiego do komitetu rzeczoznawców. Stanowisko jego obejmie prawdopodobnie Kastl.

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) Krok Vöglera omawiany jest bardzo żywo przez całą prasę jako wydarzenie sen-

sacyjne. Prasa demokratyczna i socj. uważa tę dymisję za wynik nacisku ciężkiego przemysłu niemieckiego na dyr. Vöglera. Prasa prawicowa natomiast mówi o Vöglerze jako o bohaterze narodowym, uważając jego krok za jedynie słuszną wyciągnięcie konsekwencji z odpowiedzi aljantów.

Min. Kwiatkowski pozostaje

Warszawa, 23. maja. (Tel. G. P.) P. A. T. jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku ministra przemysłu i handlu jest pozbawiona wszelkiej prawdy.

Warszawa, 23. maja. ab) P. minister

Kwiatkowski w sobotę wieczorem wyjeżdża na dwudniowy pobyt do Poznania celem dokładnego zwiedzenia wystawy. W poniedziałek na Uniwersytecie poznańskim min. Kwiatkowski wygłosi odczyt na aktualny temat gospodarczy pt. „Prawo zwycięstwa”

Rewizja polsko-rumuńskiego

TRAKTATU HANDLOWEGO.

Warszawa, 23. maja. (st.) 25. bm. rozpocznie się w Bukareszcie konferencja ekonomiczna polsko-rumuńska, której zwołanie zostało ustanowione podczas pobytu min. Mirone-scu w Warszawie w lutym br. Ce-

lem konferencji jest uzgodnienie szeregu aktualnych kwestji gospodarczych polsko-rumuńskich, przy-czem omówiona będzie sprawa rewizji traktatu handlowego polsko-rumuńskiego z r. 1921.

Proces lwowskiego masarza Nowaka przed Sądem Najwyższym w Warszawie.

WYROK ZAPADNIE W PIĄTEK, 24. BM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. maja. (st.) Dział przed Sądem Najwyższym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Józefowi Nowakowi, znanemu we Lwowie masarzowi i właścicielowi realności, skazanemu w swoim czasie przez sąd lwowski na rok więzienia, znaczne odszkodowanie pieniężne za dostarczanie wojskowiści niedobrych wędlin i inne delikty.

W ciągu całego dnia dzisiejszego były odczytywane akty i wywody stron. Posiedzenie sądu przeciągnęło się do godz. 10 wiecz. Na sali sądowej zjawił się oskarżony w towarzystwie adw. dra Pierackiego i dra Liebermana.

Jutro przedpołudniem dalszy ciąg rozprawy i wyrok.

Wybryk charkowskiego ulicznika prasa niemiecka wyolbrzymia jako nowe zaostrenie stosunków polsko-sow.

INCYDENT NA ULICY CHARKOWA. — KAMYK CIŚNIĘTY NA SEKRETARZA GEN. KONSULATU POLSKIEGO UROSŁ W BERLINIE DO WIELKICH ROZMIARÓW.

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) Prasa berlińska w telegramach z Moskwy donosi o rzekomym incydencie polsko-sowieckim. Polski konsul generalny w Charkowie Steblowski miał być obrzucony kamieniami na jednej z ulic Charkowa, przyczem zraniony miał zostać w skroń sekretarza konsulatu Szostak. Prasa berlińska zapowiada, że incydent ten pociągnie za sobą konsekwencje dyplomatyczne. Dzienniki niemieckie podkreślają napięcie w stosunkach polsko-sowieckich w związku z obniżeniem kary Wojciechowickiemu i z przemówieniem Rykowa, które niemiecka prasa nacjonalistyczna nazywa groźbą i ostrzeżeniem pod adresem Polski.

P. A. T. dowiadyuje się: 15 bm., gdy kierownik polskiego konsulatu gen. w Charkowie, rada Adam Steblowski w towarzystwie sekretarza Szostaka jechał otwartym samochodem urzędowym przez jedną z ulic Charkowa, rzucono z boku niewielki kamyk, który uderzył w skroń p. Szostaka. O wypadku tym konsulat zawiadomił natychmiast komisariat spraw zagr. w Charkowie. Pełniący obowiązki pełnomocnika p. Kulisz wyraził radcy Steblowskiemu ubolewanie. Następnie zaś tegoż dnia zjawili się w konsulacie dwaj przedstawiciele miejscowej władzy, wyrażając ze swej strony ubolewanie z powodu wypadku.

17. bm. pełnomocnik komisariatu ludowego potwierdził na piśmie wyrazy swego ubolewania z powodu wypadku i zawiadomił, że jako winnego ujęto pozostającego bez opieki 13-letniego Aleksę Bołderjewa. i przesłano go do domu poprawy. Rada Steblowski uznał wobec powyższego sprawę za wyczerpaną.

Podając opisany powyżej wypadek

ŚMIERTELNA „CHOWANKA”.

Warszawa, 23. maja. (st) Dziś na Żoliborzu, w dołach po wykopanym piasku bawiły się w „chowankę” trzy 4-letnie dziewczynki. Jedną z nich, Irena Białycz została zasypana przez szkarpe, która usunęła się. Na alarm przybiegli ludzie, lecz odkopywanie rękami nie na wiele się przydało. Gdy przyniesiono łopaty, wydobyto dziecko, które było nieprzytomne i wkrótce zmarło.

ZAGADKOWY ZGON POPA I JEGO SYNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 23. maja (st) W niewyjaśniony dotąd sposób ponieśli śmierć dwaj Rosjanie, pop Lebedow i jego syn, mieszkający w Gdańsku u wdowy, nazwiskiem Kohl. Gdy obaj nie wychodzili przez dłuższy czas z mieszkania, sąsiedzi wezwali policję, która znalazła popa i syna jego martwych. Wedle orzeczenia lekarza, wyzionęli oni ducha na dwanaście godzin przed otwarciem drzwi. W kołach rosyjskich Gdańska śmierć ta wywołała głębokie poruszenie.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJECIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULZYĆ DOLI ZWIERZĘCJI!

w sposób tendencyjny i jednostronny i wyolbrzymiając go do incydentu, mogącego pociągnąć za sobą konsekwencje dyplomatyczne, prasa berlińska

sądzą najwidoczniej chęć doszukiwania się w stosunkach polsko-sowieckich nieporozumień, które wcale nie istnieją.

Prace rządu nad ustawami podatkowymi

ZMIERZAJĄ DO BARDZIEJ RÓWNOMIERNIEGO ROZDZIAŁU CIĘŻARÓW.

Warszawa, 23 maja. (Tel. G. P.) Wycofane z Sejmu projekty ustaw podatkowych, wniesione przez gabinet prof. Bartla, są obecnie opracowywane pomyślnie w kierunku jak najbardziej równomiernego rozkładu ciężarów po-

datkowych na wszystkich płatników. Prace nad tem potrwać prawdopodobnie do jesieni rb. i wtedy dopiero odnośne projekty przekazane zostaną Sejmowi

Polska eskadra lotnicza we Francji

LOT ODBYŁ SIĘ NA APARATACH WYROBU POLSKIEGO.

Paryż, 23. maja. (Tel. G. P.) Dziś w drugim dniu wlotu w Vincennes przybyła eskadra polska, złożona z 3 samolotów typu francuskiego pod dowództwem pułk. Szandrowskiego. Samoloty polskie przybyły z Polski przez Pragę czeską dopiero w drugim dniu wlotu, wskutek niepomysłnych

warunków atmosferycznych. Oficerów polskich, przybyłych na samolotach w liczbie 6, podejmowały bardzo serdecznie francuskie koła lotnicze. Zarówno aparaty, na których przybyli lotnicy polscy, jak i silniki są wyrobu polskiego.

Samozwańczy naczelnik wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

B. TRZYMIESIĘCZNY URZĘDNIK KONTRAKTOWY UDAWAŁ ZA GRANICĄ DYGNITARZA.

Warszawa, 23. maja. (Tel. G. P.) Urzędowo podają do wiadomości, że p. Aleksander Zmizziński, który zarówno w kraju jak i za granicą legitymuje się jako naczelnik wydziału w min. przemysłu i handlu, nigdy podobnego stanowiska w ministerstwie nie zaj-

mował, a jedynie w okresie od 1. lipca do 30. września 1928 był zatrudniony jako pracownik kontraktowy w państ. Instytucie ekspertowym. Ministerstwo wystąpi do władz sądowych o pociągnięcie Zmizzińskiego do odpowiedzialności karnej.

Turcja otwarcie oskarża Anglję

O ZORGANIZOWANIE ZAMACHU NA KEMALA PASZĘ.

London, 23. maja. (Tel. G. P.) Z Konstantynopola donoszą, że wielką sensację wywołał tam akt oskarżenia w procesie o zamierzenie i częściowe wykonanie zamachu na Kemala Paszę. Akt oskarżenia stwierdza, że zamach został zorganizowany przez tajnych

agentów politycznych zagranicą, przy czem wymienione jest nazwisko angielskiego kapitana Wolker. W angielskich kołach politycznych zaprzeczają, jakoby Wolker brał jakikolwiek bezpośredni udział w zamachu na Kemala.

Amanullah uciekł do Indji ang.

Berlin, 23. maja. (Tel. G. P.) Biuro Wolfa donosi, że król Amanullah przybył dziś w towarzystwie królowej Suraji i brata swego Inaytullaha niespodziewanie do miejscowości Szamani w Indjach

brytyjskich w pobliżu granicy afgańskiej. „Berl. Tageblatt” uważa tę wiadomość za dowód, że król Amanullah uciekł z Afganistanu widocznie wskutek ostatnich kłesk

Samobójstwo kelnera w Kownie

POZOSTAJE W ZWIĄZKU Z ZAMACHEM NA WALDEMARASA.

Kowno, 23. maja. (Tel. G. P.) Dzienniki litewskie donoszą, że jeden z kelnerów hotelu litewskiego w Kownie rzucił się z III piętra na bruk i zginął na miejscu. Policja dowodzi, że wypadek ten pozostaje w pewnej łączności z zamachem do-

konanym na Waldemaras, ponieważ kelner ten prawdopodobnie był pośrednikiem między zamachowcami a ich przyjaciółmi w kraju i zagranicą.

Warszawa, 23. maja. (ab.) Min. spraw wewn. otrzymało meldunek,

że wczoraj wieczorem o godz. 11 na odcinku granicznym w pow. święciańskim doszło do utarczki między patrolem straży litewskiej w sile trzech osób, a dwoma członkami organizacji Pleczkajlisa, w czasie przekraczania przez nich granicy z Polski do Litwy. Patrol litewski od dała kilka strzałów, następnie wywiązała się strzelanina obustronna. Oba członkowie organizacji Pleczkajlisa zawrócili: zbiegli na teren Polski.

AUTO RUNĘŁO W PRZEPAŚĆ Z 5 PASAŻERAMI

Wevers (Massachusetts), 22. maja. (Tel. G. P.) Auto wiozące 5 młodych ludzi wjechało na żelazne ogrodzenie i stoczyło się z wysokości 16 metrów. Wszyscy pasażerowie zginęli

Wśród pism i książek.

Lwów, 24. maja.
Ks. Franciszek Błotnicki: „Kwiaty przyrodne”, poezje.

Dobrze się stało, że właśnie w maju wpadła mi do rąk ta kantyczka poetyczna i resista młodego pisarza w sutannie. Jest w niej bowiem coś z czystości i słoneczności wiosny, jest w niej coś ze stodołki zapachu kwiatów, obmytych ciepłymi deszczami wiosennymi. A przede wszystkim jest to książka młoda, tak rozbijająca nieraz młoda, że musiała być pisana w maju życia przez człowieka, który ma ją w sercu. Już sama dedykacja książki jest wzruszająca: „ty, których kocha dusza moja, poświęcam”. Oczyma dziecka patrzy poeta na świat. Radosny jest jak dziecko, które znalazło się nagle wśród łąki pełnej kwiatów i słońca. W duszy jego dzwonią dwa zasadnicze akordy: wiara i miłość przyrody

Białych gościńców jam kochanek
Leśnych ścieżynek, polnych dróg.
Wyszedłem w świat w wiosenny ranek
I idę dotąd — prowadź Bóg!

Gdzie znajdę nie wiem, bo i po co
Kres sobie znaczyć dzisiaj już —
U ramion skrzydła mi łopocą
Zdała mię nęci zapach róż.

Miłością Franciszkańską kocha poeta
kwiaty. Pełną ich jest jego kantyczka.
Z każdego prawie wiersza wydobywa się
ich zapach.

Zbudowałem sobie statek, dziwny statek
bo z kwiatów —
łódź upłotem, łódź czarowną z samych
modrych bławatów.
Zamiast masztów gna słońce ku
górze —
Zamiast żagli to rozpięty kolorowe się
róże.
Zamiast rei, lin żaglowych powoje —
A kompasem jest mi serce, to dziecięce
serce moje.

Wiersz ten ma dla mnie przedziwną
prostotę wyrazu poetyckiego i jest może
najcharakterystyczniejszym w tomie. Po
eta lubi najbardziej, „gdy drzewa o
kwiat proszą”, „gdy białe kwiecie
odrosło”, gdy „przed oczy mu się jawią
wizje krwawych róż”.

Przez „duszy jego kwietne błonia”
przeszła Matka Boża siewna i zasiała
swe ziarno. Więc dusza poety jest pach-
nącym ogrodem. W ogrodzie tym mie-
szka słońce i radość.

Takbym pragnął paść na zagon
I całować żońne łany.
Bo mi dobrze jest w tej chwili,
Bom słoneczny roześmiany.

Świat mi zdaje się być cudem,
Ludzie braćmi, życie wiosną.
W piersiach grają jakieś dzwony,
U mych ramion skrzydła rosną.

Nie dla ludzi smutnych pisane są te
poezje. I nie dla tych, którzy szukają w
poezji jakichś nowych dreszczów i orchi-
deicznych niesamowitych form. Są jak
uśmiech dziecka, bawiącego się na łące,
zwanej światem, i w tem właśnie tkwi
ich nieodparty urok, który mi się naj-
piękniej objawił właśnie w maju.

Henryk Zbierzchowski

Zasadzka bandycka na kupców z prowincji.

WYRAFINOWANA ZBRODNIA PRZED LATY DZIEWIECIU. — POD POZOREM UBICIA DOBREGO INTERESU ZWABIONO DWU KUPCÓW ZA MIASTO I JEDNEGO Z NICH POBITO I OGRABLONO. — DEZERTER UJĘTY PO POWROTCIE DO KRAJU. — 4 LATA WIĘZIENIA.

Lwów, 24. maja.

(—) Dnia 7. kwietnia 1920 r. przyjechali do Lwowa dwaj kupcy z Tomaszowa Szulim Spitzseisen i Falik Hornfeld celem zrobienia tu jakiegoś interesu. Szło o aktualne wówczas interesy walutowe, następujące w związku z dewaluacją austriackiej korony, duże możliwości zarobkowe.

Na ul. Legionów natknęli się na znajomego z Tomaszowa, Wolfa Wersta, który dowiedziawszy się o celu przybycia swoich krajanów do Lwowa, oświadczył, że tutaj w tej chwili konjunktura jest dosyć niepomyślna, ale on ma dla nich

świotny interes.

na którym będzie można dużo zarobić. Oto domiesiono mu, że onegdaj powrócił z Ameryki reemigrant, za mieszkający w Lubyczy Król., który przywiózł ze sobą poważną sumę w dolarach i chce je zmienić na korony. Do Lwowa jednak nie może przybyć, bo obawia się, by go w drodze nie obrabowano. On zna adres tego reemigranta i może ich do niego zawieźć.

Zachęceni tą ponętą propozycją pp. Spitzseisen i Hornfeld ofertę jego przyjęli i natychmiast dali mu pieniądze na kupno dwóch biletów drugiej klasy, Werst zaś pojechał tym samym pociągiem 3 klasą. Po przybyciu na dworzec w Lubyczy obaj kupcy tomaszowscy nie mogli znaleźć Wersta, który dyskretnie ulotnił się, a niebawem także odjechał wszystkie drożki tak, że znaleźli się oni

w głupiej sytuacji

i nie wiedzieli co mają czynić. Naraz nadjechała jakaś drożka z miasta, a równocześnie pojawił się nagle Werst. Zapytany, gdzie właściwie przebywał, udzielił wymijającej odpowiedzi, poczem polecił obu kupcom wsiąść na drożkę. Gdy przybyli do Lubyczy do miasta przez dłuższy przeciąg czasu objężdżali wszystkie ulice, nie mogąc znaleźć owego reemigranta. Kiedy jazda ta już się sprzykrzyła obu kupcom, Werst udał, jakoby sobie przypomniał, iż reemigrant ten mieszka na przedmieściu. Pojechali wtedy dalej, a gdy jazda na przedmieście poczęła się zanadto przedłużać, obaj kupcy nabrali podejrzenia, że cała ta eska pada jest coś niewyraźna, ale nie mogli temu zaradzić. Wkrótce znaleźli się za miastem, w szczerem polu. Tutaj do jadących przysiadł się jakiś osobnik, poczem ruszyli dalej.

W pewnej chwili, gdy droga poczęła się piąć ku górze, Werst z owym osobnikiem zeszli z drożki i poczęli się wraz z woźnicą racyć wódką. Dla obu kupców sytuacja już była zupełnie jasna, wiedzieli dobrze, że wpadli w ręce jakiejś

szajki bandyckiej.

Podejrzenia ich za parę minut znalazły całkowite potwierdzenie, albowiem gdy znaleźli się w ciemnym miejscu, naraz ów osobnik, który się w drodze do nich przyłączył, kolbą rewolwera uderzył w głowę Hornfelda i dał z rewolwera

kilka strzałów w powietrze.

Spitzseisen, korzystając z zamie-

szania zbiegł, zaś bandyci nieprzytomnemu Hornfeldowi zrabowali 18 tysięcy koron, poczem zbiegli, pozostawiając ofiarę w polu. Rano dopiero znaleziono Hornfelda i w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie dopiero po 8 dniach odzyskał przytomność, a następnie przez 5 miesięcy leczył się z kontuzji. Po przyjsciu do zdrowia dowiedział się, że rabusiem tym był brat narzeczonej

Wersta, który natychmiast po tym wypadku wyjechał do Ameryki. Również i Werst zniknął bez śladu.

Dopiero ub. roku, a więc po 8 latach Wersta, który powrócił do kraju pod przybranym nazwiskiem ujęto na podstawie listów gończych. Werst przyznał się do jazdy z obu kupcami do Lubyczy, mówiąc, że rzekomo nie wiedział, iż ów osobnik, który w drodze się do nich przyłączył, miał za-

miar popełnić rabunek. Niezgłoszenie się zaś do policji i ucieczkę swoją tłumaczy tem, że był wówczas

dezertorem wojskowym,

a ponieważ za dezercję groziła kara śmierci, więc obawiał się zetknięcia z policją.

Wczoraj Werst stanął przed Sądem przysięgłych we Lwowie oskarżony o zbrodnię rabunku. Poszkodowani zeznali podobnie, jak w śledztwie. Śędziowie przysięgli potwierdzili więc oskarżonego w kierunku współdziałania w zbrodni rabunku, a na podstawie tego werdyktu Trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Przewodniczył radca Zgóralski, oskarżał prok. Lipsch, bronił adw. dr. Kibitz

—o—

Co znaczy tajemnicze 10 proc. na wykazie dostaw kolejowych Leitera?

ZEZNANIA B. WICEPREZESA DYREKCJI KOLEJ. LWOWSKIEJ BRZOWSKIEGO. — ZAKOŃCZENIE PRZESŁUCHANIA ŚWIADKÓW I ODCZYTYWANIE KORESPOND. PAWŁOWICZA. — NIEWYJAŚNIONA KWESTJA.

Lwów, 24. maja.

(—) Wczoraj w procesie Pawłowicza i tow. w dalszym ciągu zeznawali świadkowie. Pierwszy zeznawał Stanisław Brzcowski, b. wiceprezes Lw. Dyrekcji kolejowej. Świadek stwierdza, że Wydział zasobów dawał zawsze pole do narzekań, co jednak w dużej mierze wynikało nie tylko z winy jego pracowników, ale także ogólnej konjunktury i organizacji. Ponadto zauważał w Wydziale zasobów

powolny tok

załatwiania spraw. Świadek przy dostawach zawsze starał się zwracać uwagę na to, by zapotrzebowanie pokrywano drogą przetargów publicznych, a nie ograniczonych. Świadek przyznaje, że do oskarżonego Pawłowicza odnoszono się z niechęcią, uważając go za Rosjanina i niechęć ta wyrażała się w negatywnym stosunku innych wydziałów, które kwestionowały jego zarządzenia. W toku swego urzędowania świadek stwierdził, że Pawłowicz nie był biurokrata, lecz

kładł nacisk

na stronę komercyjną.

Na pytanie prokuratora oświadcza świadek, że gdyby nie zatajano przed nim, że Min. nie zgodziło się na podwyżkę Hamerowi cen za podrozdjaznice, nie byłby zaaprobował wniosku na udzielenie dostawy firmie Wassung po cenie o 30 procent wyższej.

Kolejny świadek Józef Mayer, emerytowany starszy referendarz kolei, był naczelnikiem Wydziału zasobów we Lwowie i jako taki na podstawie zamówień różnych urzędów czynił wykazy zapotrzebowania, które przedkładał dyrekcji. Z własnego spostrzeżenia nie ma wiadomości o jakichś nieprawidłowościach. Czyściwo przez niego odbierane było zawsze dobre.

Następnie zeznawał p. Gonicz z Przemysła, który dla oskarżonych zeznawał bardzo korzystnie, twierdząc, że dostarczany materiał był zawsze dobry. Odnośnie do szmat, podaje świadek, że były tylko przyprószone. Ze-

znawali jeszcze wczoraj ponadto p. Kaczmar, przedstawiciel firmy „Płotno“, oraz p. Wierzbicki.

Na tem wyczerpano wczoraj przesłuchanie świadków, na dzień ten do rozprawy powołanych i rozpoczęto

odczytywanie korespondencji

znalezionej w czasie rewizji w domu Pawłowicza. Większe zainteresowanie wywołała kartka papieru pisana przez Leitera, na której były wymienione liczne uskutecznione już dostawy wraz z kwotami, a jako ostatnia pozycja figurowało, 10 proc. od sum tych obliczonych. Na pytanie, co kartka ta ma oznaczać, Pawłowicz odpowiedział, że raz pewnego chcąc się dowiedzieć co właściwie Leiter dostarcza, polecił mu wszystko spisać. Gdyby oznaczało zaś owe 10 proc., tego nie wie. Leiter natomiast twierdził, że kartka ta zawierała rozrachunek między nim a jego synem, a owe 10 proc. był to zysk dla syna. Obie odpowiedzi

nie zadowolily

przewodniczącego, prokuratora i sędziów przysięgłych i wobec tego postawiono tak Pawłowiczowi, jak Leitelowi cały szereg pytań, ale kwestja ta nie została definitywnie wyjaśniona.

Następnie przeczytano cały szereg listów anonimowych, skierowanych przeciw Pawłowiczowi i przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Wielki magazyn złodziejski u paserów

CZŁONKOWIE SZAJKI WKRÓTCE ZNAJĄ SIĘ POD KLUCZEM.

Lwów, 24. maja.

(—) Jak się dowiadujemy, funkcjonariusze policji natknęli się onegdaj w czasie rewizji u jednego z paserów na obfitym składach materiałów tekstylnych, ubrań, dalej znalazł tam kilka kartek zastawnych, oraz rozmaite inne rzeczy, pochodzące z kradzieży. Poszkodowa-

ni mogą przedmioty te oglądać w wydziale śledczym. Równocześnie dowiadujemy się, że policja jest już na tropie wielkiej szajki złodziejskiej, która łup swój pozbywała u tego pasera. Bliższe szczegóły tej sprawy są na razie otoczone tajemnicą.

„KOPERNIK” — „MARYSIENKA”
Dziś PREMIERA.
Pasażerowie na gape

Nieźrównani, niedoścignieni wesołkowie
ekrana.
PAT I PATACHON
Zachwycają swą oryginalną, pełną nie-

zwykłego humoru grą i zmuszają wi-
dzów do serdecznego i nieustannego
śmiechu. Akcja rozgrywa się na lądzie
i morzu, na wodzie, pod wodą i w po-

wietrzu. PAT i PATACHON dokonują
cudów waleczności.
Uzupelni najnowszy Tygodnik Par-
mount'u oraz miła niespodzianka???

Z Miejskiej Rady Przybocznej.

Lwów przeciw zamachowi „Lewiatana” na tegoroczne „Targi Wschodnie”.

UCZCZENIE PAMIĘCI ZMARŁYCH. — ULICA MARSZ. FOCHA WE LWOWIE. — SPRAWA PLAGI
ŻEBRACTWA. — ZAWIĄZEK ZWIĘRZYŃCA MIEJSKIEGO. — REGULACJA ULIC. — BUDOWA DO-
MU ŻOŁNIERZA. — PRZEDSZKOLA MIEJSKIE. — DEFICYT TEATRALNY. — OPŁATY BUDO-
WLANE.

Lwów, 24. maja.

(jp) Na wstępie wczorajszego po-
siedzenia kom. Nadolski poświęcił
wspomnienie żałobne śp. **Madurewi-
czowi i bł. p. Löwensteinowi**, którzy
położyli dla miasta Lwowa duże za-
sługi. Obecni przez powstanie złożyli
hołd pamięci Zmarłych.

Następnie zabrał głos **sen. prof
Zakrzewski** w sprawie utworzenia
Komitetu obywatelskiego **uczczenia**
przez gminę m. Lwowa pamięci **mar-
szałka Francji i Polski gen. Focha**.
W związku z tem **sen. Thuillie** przy-
pomnił uchwałę Komisji technicznej,
aby nazwać jedną z ulic lub placów
w mieście imieniem **Marszałka Focha**.

Z kolei **dr. Schmorak** postawił wnio-
sek, aby Rada Przyboczna zabrała
głos w sprawie enuncjacji „**Lewiatana**”
co do nieruchomości w roku bie-
żącym **Targów Wschodnich**, jako rze-
komej konkurencji dla Wystawy Po-
znańskiej. Kom. Nadolski uwiadomił
zebranie, iż w związku z tą enuncja-
cją, **prez. m. Poznania** oświadczył, iż
Komitet Wystawy bynajmniej nie po-
dziela stanowiska „**Lewiatana**” i nie
uważa **Targów Wschodnich** za konk-
rencję dla Wystawy — i że odpowied-
nie oświadczenie złoży oficjalnie w
prasie.

Wniosek **dra Schmoraka** uzgodnio-
ny na konferencji przewodniczących
klubów uchwalono jednogłośnie w na-
stępującem brzmieniu:

Wobec wiadomości prasowych, ja-
koby **Centralny Związek polskiego**
przemysłu górniczego, handlu i finan-
sów (**Lewiatan**), oświadczył się za **u-
nieruchomieniem Targów Wschodnich**
w bieżącym roku, **Rada Przyboczna**
Kom. Rz. stwierdza, że **Targi Wschod-
nie** i w tym roku bezwzględnie się
odbędą, że ich urządzenie jest konie-
czne, bo nie mając charakteru Wysta-
wy, służą jako **pierwsza tego rodzaju**
instytucja w Polsce, celem popierania
i organizowania zbytu towarów krajo-
wych, eksportu produkcji polskiej, ra-
cjonalnego importu towarów, koniecz-
nych dla podniesienia naszego przemy-
słu i rolnictwa.

Na interpelację r. **Smulikowskiej** w
sprawie

zwalczanie żebractwa,

odpowiedział wicekom. **Frankowski**,
iż zarząd miasta czyni energiczne sta-
rania w tym kierunku, a zamierzone
utworzenie **przysyłki dla ubogich, nie-
zdolnych do pracy**, przyczyni się do u-
zdrowienia tej bolączki społecznej. **P.
Smulikowska** zajęła się także żywo
losem fokii, darowanej miastu jako za-
datek na stworzenie **Zwierzyńca**, Kom.
Nadolski przyrzekł, iż staraniami o
należyte warunki bytu dla gościa zaj-
mie się Magistrat.

Następnie z porządku dziennego
załatwiono szereg drugich uchwał, po-
czem **sen. Thuillie** przedstawił **szereg**
spraw związanych

regulacją ulic.

W myśl wniosków referenta uchwalono
zatwierdzić przeprowadzoną regu-
lację ulicy **Krakowskiej** i zakupno
skrawka gruntu na ten cel. Uchwalono
dalej nadać nazwę nowej ulicy,
łączącej ulicę **Koziełnicką**, z przedłu-
żeniem ul. św. **Zofji** ulicą **Własna**
Strzecha, zaś ulicę dalszą „**Nad Jar-
rem**”. Nowo otwartą ulicę, łączącą ul.
Sakramentek z ul. **Domagaliczów** na-
zwanego celem uczczenia pamięci zasłu-
żonego dermatologa ulicą **Ignacego**
Łukasiewicza.

W myśl referatu **dra Koskowskie-
go** uchwalono udzielić **Tow. „Budowy**
Domu Żołnierza” subwencji w łącznej
kwocie **135 tys. zł.**, płatnej w rocz-

nych ratach po **15 tys. zł.**, począwszy
od roku 1929.

Sprawę przedszkoli miejskich
referowała r. **Smulikowska**. Po dys-
kusji uchwalono zwalniać rodziców
dzieci, uczęszczających do przedszkoli
od opłat na podstawie wniosków
przedłożonych Magistratowi przez dy-
rekcje odnośnych szkół.

Dr. Brzeski referował sprawę **zam-
knięć rachunkowych Teatru Wielkiego**
i **Teatru Nowości** za czas od 1. września
1927 do 1. września 1928. Z cyfr prze-
dłożonych wynika, że deficyt za ten
okres, gdy teatr pozostawał w zarządzie
własnym gminy wynosił **1,252.628 zł.**,
podczas gdy obecnie za 9 miesięcy dzie-

P
L
A
Ż
A

GRADO

Najpiękniejsza miejscowość kąpielowa Włoch
koło Tryjestu. Informacje i prospekty przez komisję zdrojową **Grado** albo u **J. Danneberg**,
Wien 1, Stock im Eisenplatz 2.

Rozwiązanie umowy o puszcę Białowieską.

ANGIELSKA SPÓŁKA „CENTURY” NIE DOTRZYMAŁA WARUNKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (ab) **Min. rolnictwa** postanowiło rozwiązać umowę zawartą w r. 1924 ze spółką angielską „**Century**” na eksploatację **720 tys. m. drzewa** rocznie z **Puszczy Białowieskiej**. Rozwiązanie umowy nastą-

piło z powodu niewywiązywania się przez spółkę z warunków płatności wobec skarbu państwa i niedozwolonego odstępowania praw i obowiązków swych na rzecz innych firm.

Pogrzeb bł. p. Natana Opoki Loewensteina

WIELOTYSIĘCZNY ZASTĘP PRZEDSTAWICIELI SPOŁECZEŃSTWA, BEZ RÓŻNICY WYZNAŃ I NARODOWOŚCI
BYŁ MANIFESTACJĄ HOŁDU DLA ZASŁUG BŁ. P. ZMARŁEGO.

Lwów, 24. maja.

(jp) Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbył się pogrzeb **błp. dra Natana Opoki Loewensteina** z domu żałoby przy ul. Trzeciego Maja 11. Na godzinę przed pogrzebem zebrały się tłumy publiczności w sąsiednich ulicach. Szpalery ciągnęły się przez ul. **Marszałkowską**, **Brajerowską** ku ul. **Kazimierzowskiej**, **Bernsteina**, gdzie przed budynkiem ka-
hału zebrało się kilka tysięcy osób. Liczba obecnych ogółem mogła wynosić **6—8 tys.**

Z balkonu domu żałoby przy ul. **Trzeciego Maja 11** przemówił imieniem Izby adwokackiej b. poseł **dr. Emil Sommerstein**, dr. **Pisek** imieniem b. Rady miejskiej i Polskiej Demokracji, rabin **dr. Freund**, **dr. Löwin** i **dr. Ziff**. Z przemówień tych wyrastała do miary niepośledniej postać **bł. p. Zmarłego** jako wybitnego działacza społecznego i polityka, ożywionego zawsze najszlachet-

niejszym duchem obywatelskim, jako jurysy o głębokiej wiedzy, wysokiej wartości ekonomisty a zarazem człowieka o wielkim sercu, czułem zawsze na niedolę bliźnich i spieszącego im z wydatną pomocą. **M. in.** podniesiono zaszczytną rolę, jaką odegrał **bł. p. Natan Loewenstein** podczas procesu Legionistów w **Marmaroszu Sziget**.

Po przemówieniach trumnę złożono na rydwanie żałobnym, który poprzedzały dwa karawany, na których spoczywały wieniec od rodziny, od przedsiobiorstw, których Zmarły był członkiem, jak **Banku Hipotecznego**, **Akc. Browarów**, personelu różnych firm itd. Za karawanem postępował rabin **dr. Freund**, **dr. Ziff** i **dr. Löwin**, za nimi rodzina: obaj synowie, **dr. Stanisław Loewenstein** z żoną i **Jan Bernard Loewenstein** z żoną. Wśród obecnych przedstawieli społeczeństwa polskiego i żydowskiego zauważyliśmy m. i. wojewo-

de Gołuchowskiego, komisarza rządowego miasta **Lwowa Nadolskiego**, **Dyrekcję Banku Hipotecznego**, przedstawicieli **Dyrekcji Akc. Browarów**, przedstawicieli **Dyrekcji Zjednoczonych fabryk maszyn i wagonów Zieleniewskiego** i w. in. stowarzyszeń i instytucji społecznych i kulturalnych. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych, kondukt ruszył przez ul. **Marszałkowską**, **Brajerowską** na ul. **Bernsteina** i zatrzymał się przed gminą żydowską, gdzie przemówił **prezes dr. Allerhand**. Stamtąd kondukt ruszył na cmentarz **Janowski**.

Tu przed otwartym grobem rodzinnym rodziny **Loewensteinów** przemówił **hr. Mycielski** imieniem **Dyrekcji Banku Hipotecznego**, **dr. Parnas** imieniem **Browarów**, **dr. Leiter** imieniem przyjaciół, **dr. Serbeński** imieniem **Tow. Goldmana**.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet, woda **Franciszka-Józefa**, jako wybitny środek trawienny posiada niepospolitą wartość. Żądać w apt. i drog. 3818

rżawy wszystkie dotacje wraz z subwencją **650 tys. zł.** dochodzą do **800 tys. zł.**, czyli, że **dzierżawa kosztuje miasto** nie mał o **pół miliona** mniej.

Z referatu **prof. Matakiewicza** w sprawie **poboru opłat administracyjno-budowlanych** na podstawie rozporz. **Prez. Rzpltej** z lutego r. 1928 — zatwierdzono odpowiednie przepisy, przyczem dla domów o mieszkaniach jedno i dwupokojowych wszystkie te opłaty będą stosowane w wymiarze do połowy zmniejszonym.

Inż. Kolbuszowski przedstawił projekt przepisów pokrycia kosztów pierwszego urządzenia nowych ulic. Ponieważ w myśl projektu koszt te mają w głównej mierze obciążać właścicieli domów, sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której m. in. **inż. Opolski** poddał ostrej krytyce szereg zarządzeń w tej mierze. — Po dyskusji uchwalono projekt w myśl wniosku referenta.

Nakoniec na wniosek r. **Lisowskiego** uchwalono zakupić od **Spółki Terenowego gruntu** przy ul. **Królewskiej** i ul. **Na Błonie** o obszarze **1286 sążni kwadr.**

Zjazd lokatorski w Łodzi.

Lwów, 24. maja

(—) W Łodzi w dniach **20. i 21. bm.** odbył się zjazd zrzeszeń lokatorskich z całej **Polski**, który powziął bardzo doniosłe uchwały w sprawach obrony lokatorów.

Sprawozdanie ze zjazdu podamy jutro.

Rzecznik sądowy zdemaskowany jako morderca.

TRUP SZOFERA NA DRODZE DO AVIGNONU. — PODEJRZENIE O ZBRODNIE PADA NA HYWAŁA ZAMORDOWANEGO. — SENSACYJNA NIESPODZIANKA PODCZAS ROZPRAWY GŁÓWNEJ. — WYZNANIE SPRAWCY ZBRODNI.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w maju.

(jp). W Avignonie rozegrała się w ostatnich dniach na sali sądowej scena, jakgdyby wyjęta z sensacyjnego romanse kryminalnego. Rozprawa toczyła się przeciwko Janowi Verneuil, oskarżonemu o zamordowanie na drodze prowadzącej do Avignonu szofera Gastona Lerois.

Jan Verneuil był kolegą zawodowym zamordowanego i przez długie lata łączyła ich ze sobą serdeczna przyjaźń. W ostatnim czasie jednak powstała między obu przyjaciółmi rywalizacja o względy uroczej Germainy, w której obaj zakochali się na zabój. Płocha dziewczyna prowadziła z obydwoma miłosną grę, wyróżniając

Nieprzewidziany zwrot.

Mimo, że oskarżony wypierał się spełnienia czynu, poszlaki przemawiały przeciw niemu, wskutek czego wygotowano akt oskarżenia i rozpoczęła się rozprawa główna. — Jako rzecznik lekarski zasiadał przy rozprawie dr. Milieu, który brał udział w komisji sądowo-lekarskiej po odkryciu zbrodniczego czynu.

Rozprawa toczyła się zwykłym trybem, zeznania świadków, stwierdzające antagonizm panujący między oskarżonym a zamordowanym, oraz pogroźki wygłaszane przez Verneuilla przemawiały za trafnością wywodów prokuratora. Wreszcie w toku rozprawy przyszła chwila dla wygłoszenia orzeczenia lekarskiego.

Dr. Milieu podniósł się z miejsca i przedstawił bardzo szczegółowy opis oględzin i sekcji, dokonanej na zwłokach. Gdy lekarz skończył swoje wywody, nagle z pośród audytorjum zgłosił się młody człowiek, student medycyny Bertrand Noix z oświadczeniem, że pragnie złożyć ważne zeznanie.

Po przyzwalającej uchwałę trybu-

raz jednego, raz drugiego, co powodowało między obu przyjaciółmi ciągłe sprzeczki i antagonizmy. Ponieważ zaś w ciągu ostatnich kilku miesięcy Germaina coraz wyraźniej przechylała się na stronę Gastona Lerois, odsadzony konkurent popadł w niezwykle rozdrażnienie i odgrażał się niejednokrotnie, że dwóch ich za dużo na świecie, że musi nastąpić

krwawe zakończenie tego konfliktu.

To też gdy przed paru miesiącami dwaj przechodnie znaleźli na drodze do Avignonu auto z trupem szofera z przestrzeloną pierśią, w którym rozpoznano Gastona Lerois, podejrzenie padło na jego towarzysza i rywala

nału student oświadczył, że

mordercą szofera jest dr. Milieu

Oświadczenie to wywołało głębokie poruszenie wśród trybunału i wśród całej publiczności, zaś lekarz, pod któ-

rego adresem padł tak straszny zarzut, pobił śmiertelnie, zaczął drżeć na całym ciele i stracił widocznie zupełnie panowanie nad sobą.

Wśród grobowej ciszy zeznał świadek, co następuje: W dniu, w którym została popełniona zbrodnia, widział dra Milieu jadącego autem, które pro-

Morderca wyznał swą zbrodnię.

Obciążony tak strasznym zarzutem, lekarz próbował początkowo przeczyć, lecz widocznie nerwy wzięły górę i nagle wśród spazmatycznego wybuchu płaczu wyznał okropną tajemnicę:

Użył rzeczywiście w dniu krytycznym auta, prowadzonego przez Lerois, celem udania się do miejscowości, odległej o kilka mil od Avignonu. Przybywszy na miejsce, kazał szoferowi czekać, sam zaś udał się do ustronnie położonej willi, do której wtargnął przez okno celem zdobycia ważnych dokumentów familijnych. — Chodziło

wadził szofera Lerois. Było to na jakie dwie godziny przed zapadnięciem zmroku. Następnie, późnym wieczorem, widział znowu doktora w stanie niezwykle podnieconym, biegnącego ku domowi.

Na okoliczność tę nie zwrócił początkowo szczególniejszej uwagi, sądząc, że chodziło tu tylko o zwykły zbieg przypadku. Lecz zachowanie dra Milieu przy rozprawie potwierdziło podejrzenia, jakie stopniowo rodziły się w jego umyśle. Mianowicie zupełne zamilczenie przez dr. Milieu tej okoliczności, że używał właśnie w dniu krytycznym usług szofera Lerois, dało mu wiele do myślenia. Podejrzenia te skryształizowały się ostatecznie podczas odczytywania orzeczenia przez doktora.

mianowicie

o zniszczenie testamentu

sporządzonego na niekorzyść doktora przez jego wujka. Zdobywszy potrzebne papiery, wrócił do auta, sądząc, że cała sprawa odbyła się bez świadków.

Jednakowoż w drodze powrotnej już w pobliżu Avignonu, Lerois nagle zatrzymał auto i zwracając się do swego pasażera, oświadczył mu, że śledził jego kroki i widział, jak wszedł do willi tak niezwykle drogą, że to dawało pewność, iż eskapada ta pozostawała w konflikcie z kodeksem karnym. Lerois zagroził doktorowi doniesieniem sądowym w razie, jeśli nie otrzyma

za milczenie kwoty 100 tys. fr.

Zagrożony tym szantażem popadł w rozpacz i nie zdając sobie niemal sprawy z tego, co robi, wyciągnął momentalnie rewolwer i oddał do szantażysty dwa strzały. Następnie, przerażony tym czynem, zostawił ofiarę na drodze, sam zaś pieszo wrócił do domu, łudząc się nadzieją, że sprawca nie zostanie odkryty i morderstwo utonie w mrokach tajemnicy

Aresztowanie Jana Verneuilla pod zarzutem morderstwa wstrząsnęło do głębi jego duszą, jednakowoż pocieszał się w dalszym ciągu, że brak dowodów nie pozwoli na zasądzenie niewinnego. Wobec obciążających go obecnie zeznań świadka, załamała się jego wytrzymałość nerwowa i wolał otwartym przyznaniem się do winy ulżyć swemu sumieniu, które od chwili popełnienia strasznego czynu nie dawało mu chwili spokoju.

Po tem wyznaniu trybunał uwolnił natychmiast fałszywie podejrzanego o morderstwo Jana Verneuilla, zawieszając równocześnie nad prawdziwym winowajcą arest śledczy aż do chwili przeprowadzenia przeciwko niemu rozprawy. Sprawa ta wywołała w całym Avignonie łatwo zrozumiałe poruszenie.

SPRAWY KOLEJOWE.

Polepszenie stosunków w dziedzinie urlopów kolejarzy.

WOBEC WSTAWIENIA KREDYTU NA ZASTĘPSTWA, BĘDZIE LATWIEJ O UZYSKANIE URLOPU.

Lwów, 24 maja.

W roku 1928 Dyrekcje kolei państw. dołożyły wszelkich starań, aby umożliwić wykorzystanie urlopów wypoczynkowych ogółowi pracowników w jak najszerzej mierze. Z przedstawionej Min. Kom. statystyki wykorzystanych urlopów wypoczynkowych wynika, że stan pod tym względem doznał znacznej poprawy. W preliminarzu bu-

dżetowym na rok 1929-30 Min. Komunikacji przewidziało osobny kredyt na opłacanie pracowników przyjętych do zastępstw pracowników chorych i urlopowanych. Z uchwaleniem na ten cel kredytów będzie możliwe usunięcie istniejących jeszcze trudności przy udzielaniu należnych pracownikom urlopów wypoczynkowych.

Sukces chórów lwowskich na Zjeździe Wszechsłowiańskich Śpiewaków w Poznaniu.

„ECHO - MACIERZ“ I „LUTNIA - MACIERZ“ NA PIERWSZYM MIEJSCU

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Poznań, w maju.

W drugim dniu Zjazdu odbyły się popisy poszczególnych chórów, które wykazały szaloną wprost poprawę pod względem i muzycznym i wokalnym od ostatniego zjazdu w r. 1925 w Katowicach. Śpiewało 45 chorów z całej polacy Rzeczypospolitej. Mimowoli więc powstał nieoficjalny turniej, w którym wybiły się na plan pierwszy chóry lwowskie i krakowskie, gorzej nieco, warszawskie i śląskie. W tym nieoficjalnym turnieju pierwsze miejsce wśród chórów męskich zajęło bezapelacyjnie lwowskie „Echo - Macierz“, wykonaniem „Rap sodu burzowego“ Walewskiego.

Dźwięk, siła, czystość intonacji i do skonałe frazowanie były atutami w rękach „Echa“, do czego przylączyło się wykonanie tego tak trudnego utworu napamięć. Zasługa tego zwycięstwa to praca dyrektora Ranga, który okazał się jednym z najlepszych naszych dyrygentów. Na drugim miejscu znalazło się „Echo“ Kraków, wykonując tą samą kompozycję pod batutą Walewskiego. Na dalszym planie znalazły się chóry męskie „Bard“ Lwów, „Echo“ Katowice, „Syrrena“ Lwów i inne.

W grupie chórów mieszanych pierwsze miejsce osiągnęła „Lutnia Macierz“ Lwów, wykonując wdzie-

czną „Balladę“ Prosnaka, po niej Towarzystwo Muzyczne Kraków (chór mieszany), śpiewając „Na dworze“ Walewskiego pod batutą kompozytora, a dalej „Ogniwo“ Katowice, wykonując „Wicher“ Prosnaka. „Moniuszko“ Stanisławów śpiewał poniżej zwykłej swojej formy.

W chórach żeńskich pierwsze miejsce zajął 4-ro głosowy chór żeński Towarzystwa Muzycznego Kraków, po nim „Harmonia“ Berlin. Szczegółowe sprawozdanie i należytą ocenę umiemyśmy podzielić.

F. U.

Zawiadamiam,

że wystąpiłem ze spółki Leon Appel i Ska i założyłem zakład optyczno-mechaniczny i radiotechniczny który polecam P. T. Publiczności

Norbert Arnold

Lwów, Jagiellońska 9,
Telef. 75—05.

4314

POPIERAJCIĘ
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZETAMI!
ZAPISUJCIĘ SIĘ
NA CZŁONKÓW, ABY ULZYĆ DOLI
ZWIERZĘCEJ!

Z życia prowincji.**Kronika żółkiewska.**

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w maju.

Baszcie ożennej, najpiękniejszemu tu pomnikowi renesansu włoskiego, w której mieści się dzwonnica i zegar wieżowy — grozi zawalenie. Baszta ta pochylała się z jednej strony i dach nad nią jest oddawna zniszczony, co przy śpiesza tylko dalszą ruinę. Urząd konserwatorski winien czempredzej zabezpieczyć ten piękny zabytek od zagłady, czego domagają się od niego miłośnicy zabytków żółkiewskich.

Nowy rozkład jazdy kolej. z dniem 15. bm. nie przyniósł nam tu żadnych poważnych zmian. Pociągi w kierunku do Lwowa odchodzą stąd o godz. 4.35, 6.31, 11.10, 14.11 i 18.09, a wyjeżdżają ze Lwowa w kierunku do Żółkwi o godz. 7.35, 12.20, 14.15, 19.30 i 23.40. Dziwić się jednakże należy, że nie zważając na konkurencję autobusową Zarząd kolejowy zamiast skrócić dość długi czas jazdy, przedłużył ten jeszcze o 3—14 minut!

Solska w Żółkwi. Dnia 11. bm. zawiatała do naszego grodu wielka i genialna artystka Teatru narodow. w Warszawie, p. Irena Solska i wspólni z artystami teatrów warszawskich odegrała w sali „Sokoła“ 5 aktową sztukę Schönberga „Djabłoc“.

Kradzieże. Dnia 11. bm. o 3 nad ranem włamał się na strych M. Gerstenfelda nieznanymi złoczyńca i skradł złożone tam towary. Patrzący wówczas policjant miejski Hałapac usłyszawszy podejrzany mu szmer, zbliżył się do domu i w tej chwili złodziejczek zwał, zostawiając na ulicy łup. W godzinę później udało się temu samemu policjantowi przychwycić na gorącym uczynku kradzieży w kiosku Pechmanowej w parku, przybyłego tu na występy gościnnie Piotra Zacharczuka z Lublina.

Usiłowane morderstwo. Dnia 8. bm. Sydor Suchorab, rolnik w Zameczku pow. żółkiewskim, strzelił dwukrotnie o godz. 21-ej do swego teścia Wasyla Krechowca, gospodarza w Zameczku i to pierwszy raz z odległości 16 kroków, a drugi raz z odległości tylko 2 kroków.

Strzały na szczęście chybiły i poniósł Krechowiec tylko obrażenia twarzy i zgruchotanie ręki i nogi.

Powodem usił. morderstwa jest rzekomo niesprawiedliwy podział majątku na niekorzyść sprawcy.

Ujęty natychmiast przez posterunek P. P. w Turynce, Sydor Suchorab przyznał się po długim wahaniu do zarzucenego mu czynu i oświadczył nawet gotowość wskazania miejsca, gdzie on broń porzucił.

Gdy broni odszukać nie zdołano, cofnął Suchorab poprzednie zeznanie, twierdząc uporczywie, że nie strzelał do nikogo i tem samem broni nie porzucił.

Suchorab został aresztowany i oddany Sądowi grodzkiemu w Żółkwi.

Pożar. Dnia 9. bm. wybuchł w obejściu Jana Medonia w Kolonji polskiej ad

Derewnia pożar, który strawił budynki, ruchomości domowe, ziemniaki itd. wartości ogólnej około 2000 zł. Pożar powstał wskutek zajęcia się sadzy w kominie.

Utonięcie. Onegdaj wpadła z braku dozoru 4-letnia Zofja Pencak do sadzawki Michała Kupeckiego w Białym lesie ad Turynka i utonęła.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w maju

(K.) **Dziesięciolecie 12. pułku art. pol. w Złoczowie.** W szeregu pięknych uroczystości, jakie miasto nasze obchodziło, poczesne miejsce zajmuje uroczystość 10-lecia 12 pap. Na uroczystość tą przybyli do miasta naszego wojewoda tarnopolski Moszyński i generałowie Norwid-Neugebauer i Sollohub-Dowoyno Defiladę tuż garnizonu odebrał generał Norwid-Neugebauer, w otoczeniu gene-

ralicji, korpusu tutejszych i przybyłych oficerów, oraz przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i licznie zgromadzonych mieszkańców, których serdeczny stosunek do pułku należałoby podkreślić. Z domów ulic, któremi kroczyło wojsko, powiewały flagi o barwach narodowych.

Następnie odbył się wspólny obiad w sali „Sokoła“, który zgromadził kilkadziesiąt osób. W obiedzie wzięli udział:

CO MÓWI NEMO.**Jakem szlachcic -- będę bił!**

Tyle rzeczy mię oburza,
Gdy popatrzę na ten świat,
Że rym czasem się wydłuża,
W ostry i świszczący hał.
Mierzi mię ten kram lotrowski,
Z wszystkich się wstrzymuję sił,
By nie krzyknąć jak Twardowski:
Jakem szlachcic — będę bił!
Wobec słabych butna mina,
Wobec mocnych ukłon w pas.
Gdzie popatrzyć waseliną
I pochlebstwa wstrętny gaz.
By ci lekką była ziemia
Na grób nie żałują brył.
Trwoga prawdy głos oniemia —
Jakem szlachcic, będę bił!
Gdzie rozbłyśnie światło ducha
Prędko mu położą kres:
Zazdrość skrzeczy jak ropucha,
Przyjaźń szczeka tak jak pies.
Tysiąc ludzi się zagładza,
By ktoś dobrze jadł i pił.
Cierpliwości gnie się władza --
Jakem szlachcic, będę bił!
Pachną sady, lan się kwieci,
Zwierz pomyka pośród knieji,
Tylko człowiek ziemię szpeci
Zamiast być ozdobą jej.
Osioł nam odwraca tył
Świnia na nas patrzy z góry,
Niechaj hał podadzą ciury:
Jakem szlachcic, będę bił!

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 25. V. 1929.

WILHELM LICHTENBERG

Szczęśliwa żona.

Lidja i Gusta spotykały się raz na tydzień po południu w kawiarni. Działo się tak od wielu lat, bowiem towarzysko ze sobą obcować nie mogły: mężowie ich nie znosili się nawzajem.

Pewnego popołudnia, siedząc jak zwykle w kawiarni, zaczęły mówić o małżeństwie. Lidja, przysięgły wróg małżeństwa, nienawidziła mężczyzn i głosiła naokół, że kobieta zamężna może być tylko nieszczęśliwa. Gusta, mniej sceptycznie dla świata usposobiona, broniła mężczyzn, twierdząc, że nie są oni fak straszni, że przy dobrej woli można sobie z nimi poradzić, że zresztą jej Robert jest bardzo dobry. Rozmowa powoli rozpalila obie przyjaciółki.

Lidja miała ze swoim Oskarem bardzo przykre doświadczenie:

— Ty ich jeszcze nie znasz, tych „panów stworzenia“. Są surowi, nieokrzesani, pozbawieni wszelkich uczuć, egoistyczni! Wymagają od kobiety opieki, zachodów, miłości — dając wzajemną pełną zimną obojętność!

Nas, kobiety, znoszą oni tylko dopóty, dopóki nie sprawiamy im swoją osobą żadnych utrudnień, dopóki godzimy się na rolę mebli: cierpliwych, nie-rzecznych małżonków.

Nam nie wolno zachorować, nam nie wolno mieć nerwów, zmartwień, bo pan mężczyzna natychmiast staje się niezadowolony. I właśnie w chwili, kiedy najwięcej pragniesz tliwości i zrozumienia, właśnie wtedy twój pan wynajduje wszelakie pretensje, żale i niezadowolenia, żeby do reszty zatruć ci życie. W tych momentach okazują oni bez litości cały chłód, chętność i potworny egoizm.

Gusta jednak wciąż powtarzała swój refrain:

— Mój Robert jest inny. Zupełnie inny! Oh, ja jestem szczęśliwa!
— Nie ma szczęśliwych kobiet! — urosła się Lidja. — Istnieją tylko cierpliwie kobiety. Twoja ciepleca cierpliwość jest zupełnie nieczucywała.
— Mylisz się Lidjo! Moje małżeństwo jest szczęśliwe, niema w nim chmur ani burz.

— Tak, a czy wypróbowałaś choć raz twój Robert? Czy stwierdziłaś, jak on się do ciebie odnosi w ciężkich chwilach twójgo życia?

— Jeszcze nie, ale nie zastanawiam się tak głęboko nad temi sprawami, nie analizuję ich.

— No, w takim wypadku nie trudno jest być szczęśliwą. Czy chcesz poznać dokładnie twójgo Roberta? Tak? To połóż się jutro rano, po jego wyjściu, do łóżka i zatelefonuj do niego do biura, że jesteś chora. Zobaczymy, czy zrobi to samo, co mój Oskar.

— Cóż takiego uczynił Oskar?

— Właśnie, że — nie! Zdenerwował się, kazał mi zatelefonować po lekarza i nie przeszkadzać mu w pracy. Wieczorem przyszedł o zwykłej porze do domu, ani na chwilę wcześniej. Proszę się, zrób ten mały eksperyment, a natychmiast zmienisz zdanie o mężczyznach. Kiedy się tu za tydzień spotkamy, opowiedz mi wszystko dokładnie.

*

Następnego tygodnia obie panie spotkały się znowu. Gusta przyszła promieniąca szczęściem.

— No, jak tam wypadła próba?
— Wyśmienicie! Wiedziałam, że mój Robert jest najlepszym mężem! Uczyniłam, jak mi poradziłaś. Zadzwoiłam do Roberta. „Słuchaj, kochany, jestem śmiertelnie chora“, — powiedziałam om dławającym głosem: „Leżę w łóżku“.
— Tak? — odpowiedział i — nic więcej.

— I nic więcej?
Lidja tryumfująco spojrziała na przyjaciółkę.

— Tak. Prawdopodobnie był tak wstrząśnięty, że nic więcej nie mógł powiedzieć. Zresztą, to jest powszechnie wiadome, że ludzie wzruszeni do głębi nie mogą znaleźć słów. Powiedziałam jeszcze: „Robercie, czuję się tak opuszczoną i nieszczęśliwą. Wezwij twójgo lekarza“ — odparł.

— I to ci wystarczyło?
— Naturalnie! Cóż może chory zrobić więcej, jak wezwać lekarza. To było

wojewoda tarnopolski Moszyński, generałowie Norwid-Neugebauer, Sollohub-Dowoyno, korpus oficerski, starosta Dr. Dorosz, poseł burmistrz Dr. Moszyński, prezes s. o. Ziarkiewicz, adw. Dr. Mittelman, inspektor szk. Głowacki i i. Wśród milej pogawędki zebranie przeciągnęło się do późnej godziny popołudniowej.

Na pamiątkę dziesięciolecia pułku, opracował historię pułku, w formie ilustr. jednodniówki stanannie por. W. Malinowski. W końcu podnieść należałoby piękny rozwój sportu w pułku, dzięki niezmordowanej pracy kapit. 12 pap. Henryka Bilora.

Mimochodem.

NIEWDZIĘCZNA KOBIETA.

Lwów, 24 maja

Hilary medytował:

— Zawsze najbardziej wrzuszały mię ustawy, chroniące cnotę kobiecą. Bo cóż jest piękniejszego nad aromat niewinności? I oto Ministerstwo Pracy wydać ma rozporządzenie, zabraniające zatrudniania kobiet w lokalach, w których podaje się napoje alkoholowe. Znam pewną Magdzię, która od 20 lat podaje mi duże czarne. „Magdaleno — rzekłem jej wczoraj — jesteś ocalona!“ Wytrzeszczyła na mnie baranie oczy. Musiałem jej wytłumaczyć dokładnie o co chodzi. „Nie wolno ci już będzie pracować w tej norze występku. Sam mi nister bierze w opiekę twoje dziełwictwo“.

Zrozumiała wreszcie i wyrzuciła jednym tchem:

— A gdzież ja będę pracować?

— Tam, gdzie podają tylko mleko i lemoniadę. Mężczyźni w mleczarniach są zazwyczaj apatyczni i pochłonięci wyłącznym badaniem swego zepsutego żołądka. Będziesz bezpieczna...

Przerwała mi potokiem dość sta nowszych protestów i obelg. Powtóżyć ich nie mogę, wiem tylko, że Magdalena czuje się pokrzywdzona. Stracił posadę, a innej nie znalazł. Staralem się ją uspokoić. Tu maczając, że cnota jest czemś cenniejszym od chleba. Z pasji zbila szklanekę i...

Hilary westchnął:

— Kobiety są niewdzięczne. Każda przypomina mi moją żonę, która dotąd nie nauczyła się cenić tego, że ją wybrałem z pomiędzy tysięcy innych. Nie warto...

wrzuszające, że on od razu o tem pomyślał.

— A wieczorem. Kiedy wrócił do domu?...

Gusta promieniała szczęściem.
— O całe pół godziny wcześniej, niż wykle. Pomyśl! Tak był od mnie niespokojny.

Lidja milczała. Jej palce nerwowo bębniły po stole. Raptem spojrziała surowym wzrokiem na Gustę:

— A cohyś powiedziała, gdyby ci twój mąż zdradził?

Gusta patrzyła na nią jasnemi pogodnymi oczyma.

— Wykluczone. Mój mąż ani nie zdradzał!

— Może. Tego nie wiem, ale wiem z pewnością, że mój mąż mnie zdradza ze swoją sekretarką. Już od roku późno włącza z biura. Wieczory spędza w kawiarni z sekretarką. Zresztą, osobą brzydka, rudą i nieelegancka. Raz wszedłam do tej kawiarni i zastałam ich siedzących w ciemnej niszy. Wiesz, co oni zrobili na mój widok? Natychmiast ulotnili się. I zostawił mnie z moim bólem.

Gusta spojrziała na Lidję poważnie.
— Wiesz, to rzeczywiście było bardzo brzydkie. Tego mój Robert nie uczynił by z pewnością!

— Nie? Możesz przecież się kiedyś przekonać. W tej samej kawiarni. Bo właśnie w drugiej ciemnej niszy widziałam twójgo wiernego Roberta z młodą piękną osobą.

Nieznany u nas pisarz dla młodzieży.

SKARBIEC PIĘKNYCH POWIEŚCI DLA WIEKU MŁODZIENIEGO. — NIEPRZEBRANY ZASÓB FANTAZJI KAPITANA MARYNARKI WŁOSKIEJ. — WYDAWCY BOGACILI SIĘ NA JEGO PRACY, A ON SAM POPADŁSI W NĘDZĘ, ZAKOŃCZYŁ STRASZNYM SAMOBÓJSTWEM — POŚMIERTNA REHABILITACJA I ZADOŚCUCZENIE.

Lwów, 24. maja.

(e). Przypnie trzeba, że lektura naszej młodzieży traktowana jest przez dorosłych z dziwną obojętnością. Ograniczają się oni przeważnie do uwag: „to możesz czytać, tego zaś czytać ci nie wolno!”, nie zastanawiając się przytem wcale, jaka jest wartość tej lektury dozwolonej, czy istotnie kształci ona duszę, czy jest elementem twórczym. Najbardziej jaskrawym dowodem tego jest fakt, że dziś jeszcze tanie wydawnictwa

Karola Maya

są ulubionymi książkami młodzieży szkół powszechnych i średnich.

Przecież, jeżeli już nie można nasyścić rynku swoimi autorami, istnieją autorzy obcy, lepsi i ciekawszy od Maya.

W ostatnich czasach zaczęto przyswajać naszej literaturze w całości klasyczne dzieło **Coopera**: *Pięcioksiąg przygód „Tropiciela śladów”*. Niestety, dużo świetnych dzieł **Verne'a**, tego niewyczerpanego źródła fantazji, czeka jeszcze na tłumacza, podobnie jak dzieła **Biarta**, **Aimarda**, **Sealsfielda** itd.

Chcemy tu pomówić o zupełnie u nas nieznanym wybitnym pisarzu, którym jest

Emiljo Salgari

bożyszcze młodzieży włoskiej.

Emiljo Salgari był **kapitanem floty włoskiej**. Pod wpływem dalekich wypraw, poznawania nowych krajów i egzotycznych ludzi, **zaczął pisać powieści awanturyczne dla młodzieży**. Z roku na rok nakłady tych powieści, których liczba doszła do **dziewięćdziesięciu**, rosły w sposób **nieprawdopodobny**. W książkach swych pokazywał autor **zaczarowany świat**

Dalekiego Zachodu,

pelen zagadek, tajemnic i czaru. Utwory jego nie mają podłoża wychowawczo-naukowego, z którym spotykamy się u **Verne'a**; chodzi mu tylko o **jaknajbarwniejsze namalowanie eg-**

— Ach, to jest niewątpliwie jego sekretarka, z którą wieczorami omawia sprawy na jutro.

— Ale radzę ci na wszelki wypadek sprawdzić, jak się on zachowa w podobnej sytuacji. Za tydzień powiesz mi dokładnie, jaki to spotkanie miało przebieg.

*

Po upływie tygodnia Gusta przyszła na zwykłe rendez-vous w wymyślnym humorze.

— Nie omyliłam się. Mój Robert jest najlepszym mężem pod słońcem. Zastąpiłam go w kawiarni z sekretarką i wyglądał zupełnie, jak ludzie, omawiający sprawy biurowe.

— W ciemnej niszce?

— Tak. Nie można przecież ważnych spraw omawiać w zgiełku kawiarni.

— Czy widział ciebie?

— Tak. Zauważył mnie natychmiast. I jak taktownie, jak rycersko postąpił. Zapłacił, uklonił się sekretarce i zniknął. A wiesz, dlaczego tak uczynił? Bo nie chciał mnie narażać na przykrą sytuację. Bo przecież to brzydki szpiegować. Tyle delikatności, tyle zrozumienia.

Lidja przyglądała się przyjaciółce oślepiającymi oczyma, nie mogąc wykrztusić słowa.

— I teraz wiem, że jestem szczęśliwą żoną!

— Tak, ty nią jesteś bezsprzecznie. Odtąd nie rozmawiał nigdy więcej o małżeństwie.

Tłum. F. M.

zotycznego ła, o wydobyć całego czaru awanturycznych wypraw do dalekich, nieznanych krajów, gdzie niemal wszystko jest niebezpieczne, bo nieznane.

Rzecz charakterystyczna i znamienna, że człowiek ten, budujący w nieustannym trudzie wielkie dzieło, dając radość i szczęście innym, sam, **mimo olbrzymiego powodzenia,**

żył niemal w nędzy i skończył śmiercią tragiczną.

Był on jedną z wielu ofiar **wyżysku księgarskiego**. Pięć tomów, (około trzech tysięcy stron druku), które produkował rocznie, nie wystarczały nawet na nędzne utrzymanie. Nieuczciwi wydawcy, korzystając z usposobienia pisarza, dalekiego od umiejętności wyzyskiwania koniunktury, **zrabiali na jego książkach miliony,**

placąc za nie poprostu grosze.

Jak wynika z dokumentów, które pozostały, otrzymywał Salgari za tom swych świetnych powieści **około 200 lirów — sto złotych!** W całym włoskim świecie wydawniczym nie znalazł się nikt, kto by usiłował zmienić ten stan rzeczy; po latach męki i poniewierki, doskonały pisarz zaczął pracować gorzej, fantazja opuściła go zupełnie, pozostało zgorzknienie. Wreszcie, w pełni wieku, doprowadzony do upadku, **popelnił samobójstwo zapomocą harakiri.**

Samobójstwo to wywołało swego czasu we Włoszech **wielkie wrażenie**. Pisma rozpisywały się obszernie o **wielkim talencie zmarłego**, o jego tragicznej śmierci, o jej przyczynach, ale nikt nie odważył się zażądać od wydawców, by nie pozwolili zginąć z głodu pozostałej po pisarzu żonie i dzie-

ciom. Śmierć Salgariego była jedynie sensacją dnia i prędko o niej zapomniano. Miały lata, nakłady awanturycznych powieści zmarłego **rosły jak lawina**, a wraz z nimi zarobki wydawców — nikt nie myślał o rodzinie.

Dopiero teraz, **po dwudziestu pięciu latach od zgonu Salgariego**, pisarze włoscy, tworzący grupę „Raduno”, przystąpili do ogłoszenia dokumentów, wskazujących na przyczyny śmierci znakomitego pisarza. Akcja ich spotkała się w całym kraju z **ogromnym zainteresowaniem**. Tym razem stało się to, o czym nie pamiętano przed laty. Rodzina zmarłego otrzymała z funduszy państwowych i prywatnych **przebiegłą wille, a rząd na wniosek ministra oświaty przyznał wdowie dożywotnią rentę.**

Pisma włoskie przypominają przy tej okazji, jak **znakomitym pisarzem był Salgari**, podkreślając, że opowiadania jego są **dziś równie świeże, równie ciekawe i aktualne, jak przed laty.**

Szkoda, że u nas głucho o tych książkach, a przecież dział dobrych powieści dla młodzieży, to najwdzięczniejsze chyba pole dla wydawców.

Maj na Oceanie.

POWRÓT Z ARGENTYNY. — WYŚCIG Z „CAP ARCONA”. — MIASTO KAWOWE. — ZIMA NA RÓWNIKU. — PŁYWAJĄCY SZPITAL EPIDEMICZNY.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Vigo (Hiszpanja) 15. maja.

W jasne, słoneczne przedpołudnie zaryczały groźnie - wesoło trzykrotne syreny „Alcantary”, jednego z największych okrętów transoceanicznych angielskich. — Jeszcze tuż sygnali dzwonów okrętowych i od brzegu odbiła dumna, pyszna „Alcantara”. Jechaliśmy wzdłuż „Balneario Municipal”, tej uzasadnionej dumy tajemniczego Buenos Aires, stolicy państwa nad „Srebrną Rzeką”. Przy wielopiętrowych windach na moło tysiące ludzi. Odprowadzali swych krewnych, znajomych, przyjaciół. Długo jeszcze widać z okrętu białe plamy powiewających pożegnalnie chusteczek na brzegu, ślicznie zarysowują się kontury drapaczy chmur milionowej stolicy, skapanej teraz w powodzi słonecznego złota, gdzieś tam przelatywała motorówka, lub o średniowiecznym wyglądzie żaglowiec, ciągnąc za sobą

srebrzysty szlak przebytej drogi. Stado mew i innego ptactwa towarzyszy naszemu potworowi. — „Alcantara” mknie po falach szybko i lekko, najmniejszym dźwiękiem nie sprawiając wrażenia walki z wzmagającymi się falami wzburzonej rzeki, szerokiej tu na przeszło 150 km.

Niknie z oczu brzeg tej „Ziemi Obiecanej”, rozstapia się powoli w mgłach nadbrzeżnych i dziwna rzecz... po tyłu, tyłu przejściach i nostalgii za krajem, zaczyna coś ścisnąć za gardło, **jakas tęsknota już zaczyna porywać za tą przybraną ojczyzną, za Argentyną**. Ot jeszcze widać z dala wielopię-

trowy drapacz chmur Galerji „Gue-mes”, na której dachu płaskim spożyło się w chwilach dostępnej rozrzutności niejeden obiad czy kolację i po chwili tylko bezbrzeżne wód przestrzenie biorą w wyłączne posiadanie nasz statek i... oczy.

Po kilku godzinach spotykamy **niemieckiego olbrzyma pasażerskiego „Cap Arcona”**. Wspominam o nim już teraz, gdyż przyjdzie się nam zetknąć z nim jeszcze w warunkach poniekąd tragicznych w ciągu dalszej podróży.

W starej, pięknej kapliczce.

Po 8 godzinach dojeżdżamy wieczór do stolicy Urugway: **Montevideo**. Zabieramy nowych pasażerów i jedziemy do **Brazylji**, do największego

w świecie portu kawowego **Santos**. Ponieważ nasz okręt zatrzymuje się w Santos kilka godzin, korzystamy ze sposobności i zwiedzamy miasto. Do największych jego osobliwości należy **słynna góra Montserrat ze starożytnym klasztorem i kościołkiem** na wysokości ponad 400 m. Dostajemy się tam elektrycznym tramwajem, stromo pnącym się pod 45° kątem. Emocje dla stepionych nerwów dostarcza ta jazda podostatkiem ze względu na zażyte wyciągowej liny i na właściwości skały, która nie wyklucza możliwości żywiołowej katastrofy, a w tym wypadku z wagonu i pasażerów nie pozostałby nawet i ślad, nietylko bowiem rozbiłoby budynek stacji na dole w pył i kurz, lecz wraz z nim zagrzebałoby wagon i pasażerów w wielometrowej głębokości. A że nie są to rzeczy wykluczone, najlepiej da się to zaobserwować ze szczytu góry, oraz najwyższej płaszczyzny, znajdującej się tam restauracji. Niespełna rok temu usunęła się tu część tej góry, zasypując lewe skrzydło znajdującego się u jej stóp szpitala, oraz cały szereg sąsiednich domostw, grzebiąc w swej kamiennej lawinie kilkadziesiąt

Nowa opera słoweńska.

„Czarne maski” **MARIJA KOGOYA. — WSPANIAŁE DZIEŁO REWOLUCYJNEGO DUCHA MUZYCZNEGO.**

Lublana, w maju.

(=) W tutejszym teatrze narodowym odbyła się przed kilku dni mi premiera najnowszej opery słoweńskiej pod tytułem: „Czarne maski”, opartej na tak samo nazwanym dramacie **Andrejewa**. Kompozytorem tego dzieła jest **Marija Kogoya**, urodzony w Tryjeście, który później kształcił się we Wiedniu. Przed kilku laty otrzymał Kogoya od dyrekcji owego teatru propozycję, aby do wymienionego dramatu **Andrejewa** dorobił muzykę. Kogoya tak się zainteresował sztuką pisarza rosyjskiego, że postanowił **stworzyć z niej operę.**

Powstało w ten sposób dwuaktowe dzieło w 5 odsłonach, które swoja

objętością zbliża się do najobszerniejszych utworów literatury operowej.

Opera Kogoya przesiąknięta jest rewolucyjnym ruchem muzycznym i posiada charakter zupełnie nowoczesny. Kompozytorowi udało się w doskonały sposób odzwierciedlić w muzyce

psychologiczne problemy, zawarte w „Czarnych maskach” **Andrejewa.**

Krytyka nie szczędzi Kogoyowi słów uznania, zwracając uwagę na świetną konstrukcję i instrumentację opery, uwydatniającą się zwłaszcza w miejscach lirycznych. „Czarne maski” **zdołyły sobie pierw szorzedny sukces.**

istnień ludzkich. Na krawędzi tej przepaści bez żadnej barjery ustawia nas opalony na kolor kiepskiej czekolady „fotograf i na gwałt robi zdjęcie z naszej polskiej dwójki”. Nim wywoła, utrwali i wysuszy kliszę, porobi kopie itp., upłyne godzina czasu, mamy więc sposobność obejrzenia starożytniej kaplicy i okolicznego, **najpiękniejszego w Ameryce krajobrazu** przez astronomiczną olbrzymią lunetę na najwyższej terasie restauracji. **Zbudowana za czasów konkwistadorów** przez ocalałych od rozbicia marynarzy, sterczy samotna na podniebnej wysokości biała, skromna, omszona przeżyciem stuleci kaplica-kościółek, zapraszająca wszystkich przechodniów do wnętrza. Tam po prawej stronie ołtarza szereg stopni ofiarnych, na których **plonie wiekiście cały dziesiątek świec w dzień i w nocy**. Kaplica robi wrażenie nader dodatnie, przytulne, tak na rozbitekach morskich jak i życiowych. Iście marynarska prostota i czystość, cisza niezmienna, pogoda i pokój. Z góry widok na okolicę... Boże! cudne są jednak Twe twory na ziemi! Istny kraj z bajki tysiąca i jednej nocy.

Santos, to miasto posiadające **kwiat niewieściej urody w Brazylii**. To nie ludzkie twory, lecz cyzelowane rzeźbą superlatywy ludzkich rysów, istne klasyczne rzeźby kamei, coś skończonanie subtelnego, czarującego, sniewalającego. Tu nawet czarne, murzynskie bellezy, to poezja kształtów i rysów, to niedościgniony wzór dla mistrzów pędzla i dłuta. Rozkoszne są zwłaszcza **małe murzyniutka i mulaciutka**. Zaśmieje się do ciebie taki pędrak, a przed twymi oczyma otwiera się rozświetlone niebo. Chciałoby się takiego „billbasao” porwać i uciec, coż, kiedy go strzeże „mamita”, istna jejmość ze spodu piekła rodem. Nawiasem powiedziawszy: w Santos napić się możesz najtanszej i najlepszej w świecie czarnej kawy, (piją ją napewno co dzień dobrobitny Twórcą światła!), spożyć tysiąc odmian najdziwniejszych owoców, zobaczyć tysiąc cudów chodzących po skwerze i zniezaspokojoną tęsknotą za czemś nieznanem wrócić na okręt.

Pierwsze dni maja, a **upał mimo nadchodzącej tu zimy nie do wytrzymania**. Całe szczęście, że wiatr połud-

Wyspa dożywotnych skazańców.

znów pełny Ocean, potężny, groźny, tajemniczy. Wściekle ataki fal przyjmuje „Alcantara” zupełnie obojętnie. Ani drgnie w swych posadach. Nie płynie na falach, lecz toczy się lekko bez drgnień, jak po szynach. — Gdy noc gwiazdzista zapadła i podróżni już wszyscy ułożyli się do snu, wpłynął nasz okręt między dwie skały niebotyczne. Nikłe światelka i niewyraźne kontury gór na tle gwiazdzistego nieba wskazywały, że są to **wyspy brazylijskie Fernando Noronha**, a równocześnie kolonie karnie dla dożywotnych więźniów. Widziałem te wyspy za dnia, jadąc przed 2 laty do Argentyny. Nie wiedziałem jeszcze wówczas, czem one są w istocie. Dziwna jednak rzecz, że na ich widok z bliska opanował mnie jakiś niesamowicie ponury i smutny nastrój. I ani słoneczne południe, ani wesoło szumiące, wachlarzowe, smukłe palmy, nie zatarły tego wrażenia. Podobno nie było jeszcze wypadku, by **ujrzał jeszcze kraj swój z powrotem**, kto raz się już tu dostał. Nie przybijają tu nigdy płynące

Doniosły wynalazek inżyniera polsko-ameryk. Motory poruszane -- trawą i słomą.

75 PROC. OSZCZĘDNOŚCI. — SYSTEM. ZAPEWNIĄCY MOTOROM SZEREG LAT NIEZNISZCZALNOŚCI.

Lwów, 24. maja.

(e) Jak donosi prasa polska w Ameryce, Rudolf Pawlikowski, inżynier zarządzający warsztatami Kosmos, oświadczył, że niedalekim jest czas, w którym farmer pędzić będzie swe motory niemal tem

wszystkiem, co sam spożywa. Przewodnie swą opiera na doświadczeniach z pyłem, jako siłą pociagową prowadzonych od lat dwunastu. — Przy małym wydatku na mienie, można zamienić naprzykład ziarno kukurudzy na tę siłę. A ponieważ

tego materiału są olbrzymie ilości, przeto opału do motorów nie zabraknie.

Do swych doświadczeń używał Pawlikowski z dobrym skutkiem sproszkowanego drzewa, węgla kamiennego, drzewnego węgla, a nawet sproszkowanego aluminium. Dodatnią stroną tego opału jest, że do jego wybuchu, stwarzającego w motorze siłę pociagową, nie potrzeba iskry. Pył ten zapala się i wybuchu przez ciepło wytworzone ciśnieniem.

Twierdzi on dalej, że wszystkie trawy i słoma, po sproszkowaniu i wydzieleniu wilgoci z pyłu, mogą być użyte jako opał dla motorów. Znamienne jest, że użycie tego opału nie działa niszcząco na pistony. Np. motor Diesla, pędzony którym kolwiek z tych opałów sproszkowanych, może być zdającym do użycia przez całe lata. Dowodem ośmio-konny motor Pawlikowskiego, który pędzi od dwunastu lat sproszkowanym węglem, a mimo to działa bez zarzutu. Pędzenie motoru pyłem węglowym jest o 75 procent tańsze niż gazolina, która w wielu krajach europejskich jest bardzo droga.

NADESŁANE.

Wykwintne dodatki do ubrań męskich i chłopięcych po cenach najprzystępniejszych — poleca

LEON LAUFER — Lwów, Boimów 12.
Na prowincję wysyłam dodatki wedle załączonych próbek materiałów. 3969-10

**Każdy
winien zostać
członkiem L.O.P.P**

Nowy zwrot w niezwyklej aferze trucicielskiej w Kuttenberg.

CC BYŁO POWODEM ŚMIERCI DRA CYMBAŁOWA? — LEGENDA O ZATRUCIU SZKŁEM UPADA.

Praga, w maju.

(jp) Donosiliśmy w swoim czasie o sensacyjnej aferze, której widownią był szpital w Kuttenbergu, gdzie kilka osób zachorowało wśród podejrzanych objawów, a lekarz za kładu dr. Cymbałow ponosił po kilku godzinach śmierć.

sażerów z Brazylii. Taka epidemia stwarza niesłychane komplikacje w podróży i jest kłeską nie tylko dla pasażerów, lecz i dla kompanji okrętowej. Zdumiewa wszystkich, w jaki sposób w ciągu 8 dni podróży mógł jeden wypadek spowodować tak **groźną liczbowo epidemję**, mimo nader starannej opieki lekarskiej i wspólnych warunków higienicznych, stosowanych na tego rodzaju okrętach.

Wł. Taworski.

Rzeczoznawcy chemicy, jak wiadomo, orzekli wtedy, że dr. Cymbałow został zamordowany przez podanie mu do spożycia w potrawie mielonego szkła.

W związku z tem orzeczeniem zostały zaarrestowane pod zarzutem trucicielstwa 3 zakonnice, pełniące służbę pielęgniarską w szpitalu. Sprawa ta została rozdmuchana do olbrzymich rozmiarów przez prasę socjalistyczną, która przy tej okazji zwróciła się ostro przeciw służbie pielęgniarskiej siostr zakonnych w szpitalach. Obecnie Izba sądowno-lekarska w Pradze wydała orzeczenie stwierdzające, że śmierć dra Cymbałowa nastąpiła wskutek zatrucia wskutek spożycia nieswieżej kiełbasy. Znalezione w ciele Cymbałowa pył szklany był zdaniem ekspertów, zawarty w tak nieznacznej ilości, że nie mógł spowodować śmierci.

Zemściła się... radykalnie.

ZAZDROSNA NIEWIASTA BRZYTWĄ POZBAWIŁA KOCHANKA ŻYCIA, POCZEM POPEŁNIŁA HARAKIRI

Bukareszt, w maju.

(m) Nielatwo wzruszająca się stolica Rumunji została przecież do głębi poruszona krwawym dramatem zazdrości, który rozegrał się

między parą kochanków. Znamienne jest, że fakt ów naogół silniejsze polepienie znajduje u mężczyzn.

30-letnia Anetta Ginguoiu żyła w konkubinacie z Mikołajem Paseu. Pożycie tej parki było bardzo nieszczęśliwe, do czego powód dawał przede wszystkim zazdrosny charakter Anetty. Mikołaj ze swej strony starał się, aby kochance nie brakło tematu do scen zazdrości. Nie przewidywał jednak, do czego może do prowadzić ta nieostrożna gra... Nie przeczuł, że Anetta pewnego dnia może sobie powiedzieć: „Jak nie mnie, to i żadnej innej...”

Tymczasem mściwa kobieta już uknuła potworny plan. Pewnej nocy, gdy Paseu zasnął, wyjęła z pod łóżka przygotowaną siekiere i kilka krotnie uderzyła nią kochanka po głowie, poczem wyjęła również ostrą brzytwę i jednym silnym cięciem pozbawiła go cech męskości.

Po tym strasznym czynie, podniecona nerwowo do najwyższego stopnia, tą samą brzytwą rozpruła sobie podbrzusze i poderzwała gardło. Jęki jej sprowadziły natychmiastową pomoc sąsiadów. Paseu w drodze do szpitala zmarł, jego morderczyni skołała w dwa dni później.

niowy ochładza nieco atmosferę. W kajucie mimo otwartego „looku”, oraz wentylatora duszność i gorąco nie do wytrzymania. Chętnie wyrzeka się człowiek posiłku, zadawalając się jedynie owocami i trunkami. Dojeżdżamy do **stolicy Brazylii, Rio Janeiro**, najpiękniej położonego miasta w świecie. Wyprzedza nas z iście krzyżacką pychą i butą „Cap Arcona”, bijąc nasz rekord szybkości. Jest właśnie **3. maja. Święto narodowe polskie i brazylijskie**, to też z racji tego ostatniego wszystkie sklepy w Itio zamknięte. Postój trwa tylko pół dnia. Przebiegamy truchtem cudowne to miasto i wracamy na okręt. Mamy przed sobą jedenaście dni morskiej podróży bez wstępowania do jakiegokolwiek portu. Najbliższem miejscem postoju, to stolica **Portugalji, Lizbona**, gdzie mamy się **zatrzymać 14. maja**.

W nocy dopędza i przepędza nas znów „Cap Arcona”. Jak zawsze butna, olśniewa nas na pełnym Oceanie tysiącem wielokolorowych lamp elektrycznych i wita biciem z okrętowego działa. Mija nas dumna i pyszna i wyprzedza znacznie w biegu. Niechaj sobie jedzie!

tuż obok okręty. Nad skałami hen gdzieś w podniebnych szlakach tkwią w przestworzu prawie nieruchomo czarne sępy morskie, jakby czarne bandery śmierci. Ani się śni nikomu o ucieczce z tej wyspy, gdyż w wielokilometrowym promieniu bronią jej groźni strażnicy, **straszliwe, żarłoczne rekiny**, wążające się tu całymi stadami. Prawdziwa wyspa zapomniana, czy przeklęta przez Boga.

Groźna epidemja szkarlatyny.

Już ósmy dzień płyniemy bez przerwy. Począwszy od zwrotnika koziorożca towarzyszą nam **wściekle wichry**, które uprzykrzają wprawdzie pobyt na pokładzie, z drugiej natomiast strony **neutralizują piekielne promienie równikowego słońca**. Wzoraż w Lizbonie było wprost zimno. Dowiedzieliśmy się, że dzień przedtem zawinęła tu „Cap Arcona”, która przywiozła na pokładzie **68 chorych na szkarlatynę**. Groźna ta epidemja wybuchła w I. kl. zawleczona przez pa-

Tam, gdzie kwitną róże...

JAK W BAŚNI Z TYSIĄCĄ I JEDNEJ NOCY. — DWA GATUNKI RÓŻ. — WOŃ PÓL BUŁGARSKICH IDZIE W ŚWIAT.

Lwów, 24. maja.

(p.). Przyszliśmy się do tej myśli, że róża jest jedynie radością dla oczu naszych, zbytkownym przedmiotem poetycznych westchnień, symbolem miłości i piękna. Tymczasem ludzie potrafią nawet róże wciągnąć w nieustające ani na chwilę tryby pożytku codziennego, a krajem, który z wonnej róży potrafi wyciągnąć realne korzyści, jest **przedewszystkiem Bułgaria**. Dzikie i niedostępne są góry Bałkanu, skąd w ciągu długich lat odważni Bułgarowie prowadzili zaciętą walkę z tureckim wrogiem, walkę o niepodległość. Wśród tych właśnie gór, przed wiekami kapryśna dłoń jakiegoś władcy tureckiego wyczarowała na krwią złanej ziemi dolin bałkańskich pola, jak z baśni z tysiąca i jednej nocy...

pola różane

Róże białe, róże czerwone pną się na wysokich palikach, jedne przy drugich, daleko, jak okiem sięgnąć...

Kto je tu posadził po raz pierwszy? Który z władców tego pięknego kraju? Może ten podaniowy **Gil Baba**, który zgodnie ze swą ostatnią wolą spoczywa pod tureckim pomnikiem na jednym ze wzgórz otaczających te pola, jak z rajskiego ogrodu? Niewiadomo. Historia owych tureckich paszów z przed wieków, jest historią niepewną, gdyż zaledwie który z nich zdążył urosnąć w sławę, już zjawiał się **wysłannik zazdrosnego padyszacha z jedwabnym sznurem w ręku...**

Burzliwe były czasy panowania tureckiego a jeszcze burzliwsze lata, w których panowanie to umierało.

Ale delikatne róże przetrwały wszystko. Przetrwały nawet zamki Janczarów i świątynie Allaha. Kwitną po dziś dzień w plantacjach przeszło dwustu gmin bułgarskich. **Kazaulik, Karlovo i Kalofier**, oto trzy okręgi, w których najobficiej kwitną róże Bułgarii. W wąskiej, cieplej dolinie pomiędzy górami Bałkanu, a pasmem gór Sredny, jest najodpowiedniejszy dla nich grunt bez kamieni, z obfitością wapna, a sąsiednie góry zbierają wilgoć dla zraszania różanych pól.

Ciepło i wilgoć, oto dwa pierwiastki, konieczne dla życia róż. Ale nie może ich być za dużo: łagodne ciepło wiosenne i krótkotrwałe ulewy, oto naj

lepsze warunki dla ich istnienia. Przy zbyt wielkim upale **nie ma róże możliwości „rozwinienia swej duszy”**, jak mówią wieśniacy bułgarscy, przekwita zbyt szybko i nie daje owej wonnej esencji, o którą właśnie chodzi. Bułgarowie pielęgnują na swych polach dwa gatunki róż:

czerwoną damasceńską i zwykłą białą.

Czerwona jest delikatniejsza, obradza mniej obficie, ale daje lepszą esencję. Uduje się najlepiej w Kazauliku.

Kazaulik to małe, przylepione do zbocza gór miasteczko, u którego stóp rozciągają się wonne purpurowe pola a wśród nich w niewielkiej odległości jedna od drugiej destylarnie, gdzie wieśniacy bułgarscy prostym sposobem wydobywają olejek różany z kwiatów.

W początkach maja otwierają się pączki róż, w drugiej połowie czerwca już przekwitają. W ciągu całego tego okresu trwają.

różane żniwa.

Codziennie, przed zachodem słońca ciągną rzesze młodych dziewcząt z koszami na ramieniu i nożycami w ręku, by ścinać róże, ścinać je, póki jeszcze całkowicie nie rozkwitną, póki, jak tam mówią, **„dusza ich jest jeszcze w niewoli marzeń”**.

Lud bułgarski na skutek ciągłego

obcowania z różami wyrobił w sobie specjalną poetyczną zdolność wyrażania się, swój język „różany”.

Na miejsce codziennie ścinanych róż rozkwitają nieledwie że natychmiast setki innych, równie pachnących.

Obliczono, że w ciągu sezonu, który trwa 4 do 5 tygodni przypada na hektar 300 do 400 funtów kwiatów różanych, a same plantacje pod Kazaulikiem rozciągają się na przestrzeni 35 hektarów.

Krzak różany jest wdzięczną rośliną: **wydajność jej trwa 20 do 25 lat**, zanim nie zaczyna opadać.

Państwo bułgarskie robi wiele w tym kierunku, by rozwijać hodowlę róż: udziela kredytów wieśniakom, zbudowało stację hodowlaną, gdzie specjaliści uczą, jakim sposobem otrzymywać największą ilość esencji z kwiecica różanego, słowem, stara się do prowadzić produkcję do tak kwitnącego stanu, jaki był przed wojną, a nawet w początkach wojny, kiedy to **z 10 tysięcy hektarów wydobyto 3000 kilogramów najlepszej esencji różanej**.

Aby wytrzymać konkurencję z zagranicą, dąży Bułgaria do skupienia produkcji esencji w doświadczonych rękach specjalistów, prowadzących destylarnie, ale hodowla róż musi pozostać w rękach poszczególnych wieśni-

ków, gdyż kwiat ten wymaga **osobistej opieki i starań**.

Natychmiast po ścięciu róż, jeszcze tegoż wieczora przenoszą je do destylarni. Od świtu działają już aparaty destylacyjne. 20 do 30 funtów kwiecica różanego gotuje się półtorej godziny w 70 litrach wody, potem zaczyna się dopiero pierwsza destylacja. Odwar przechodzi potem przez trzy skomplikowane retorty, następnie wodę gotuje się raz jeszcze. Z 70 litrów otrzymuje się w ten sposób już tylko ośm. Ochładza się je, i zbiera z nich esencję, która jako lżejsza od wody, osadza się na wierzchu. **Pozostaje mała buteleczka esencji różanej...** Już z początkiem czerwca zjawiają się w Bułgarii handlarze i agenci ze wszystkich krajów. Woń pól bułgarskich idzie w świat...

Starcia ze strajkującymi W WARSZAWIE.

Warszawa, 28. marca. (st) W okolicach przedziałni na Woli (gdzie robotnicy strajkują od 2 miesięcy) doszło do krwawych starć strajkujących z lamistrakami. **Kilkanaście osób pobitych** odwieziono do szpitala. Aresztowano 9 osób.

Właściciel piekarni przy ul. Smoczej 16, Samer, zawiadomił policję, że na tle strajku w jego zakładzie robotnicy - komuniści usiłują zdemolować mu piekarnię. Wywiązała się bójka między napastnikami a pracownikami Samera. Policja aresztowała ponad 20 osób

„GAZETA PORANNA” w STANISŁAWOWIE.

O jeszcze jedną kasę kolejową.

APEL POD ADRESEM URZĘDU RUCHU

Stanisławów, w maju.

Z nastaniem pory letniej wzmożył się **znacznie ruch wycieczkowy**, zwłaszcza na liniach kolejowych, które prowadzą w stronę Worochty. Ruch ten naturalnie z każdym dniem wzrasta. Specjalnie w niedzielę i w święta tłumy wycieczkowców wyjeżdżają w okolice górzyste. Niestety wycieczkowcy napotykają na tutejszym dworcu kolejowym **na znaczne utrudnienia**, które też niejednokrotnie kończą się bardzo nieprzyjemnie. Oto bowiem już ostatniej niedzieli przed odejściem pociągu o godz. 7 rano do Worochty, bardzo wiele osób usiłowało zakupić bilety. Niestety **tylko jedna kasa była otwarta**.—Spowodowało to, że dużo czekających stało przed kasą, a zanim połowa z czekających zdążyła zakupić bilety, **pociąg do Worochty już odjechał**. Naturalnie wywołuje to zrozumiałe zupełnie niezadowolenie i przykrości. Ludzie ci głośno narzekali i trudno im przyznać rację.

Już swego czasu zwracaliśmy się pod adresem tutejszej Dyrekcji kolejowej z prośbą, by uruchomić **jeszcze choćby jedną kasę osobową**. Niestety niczego dotychczas nie zrobiono. A

Dzieciobójstwo.

Stanisławów, w maju.

Krechowiecka Warwara z Mykietyniec, po urodzeniu nieślubnego dziecka udusiła je i zakopała w ziemi. Na skutek dochodzeń policji zwłoki niemowlęcia znaleziono a wyrodną matkę oddano sądowi do ukarania.

przecież nie trudno — zwłaszcza w dnie niedzielne i świąteczne uruchomić jedną jeszcze lub choćby dwie kasy, dla wygody publiczności. W naszych bo wiem okolicach wzmożony ruch tury-

styczny koniecznie tego wymaga. Jesteśmy przekonani, że **apel ten napewno nie pozostanie bez skutku**, chodzi bowiem o rzecz słuszną i naprawdę na uwzględnienie zasługującą.

Zbrodnicze podpalenie.

GROŹNY POŻAR W HRYNIOWIE.

Stanisławów, w maju.

Wezorem wybuchł pożar w zagrodzie **Teodora Jacyzyna, w Nowej Grobli**, w powiecie rohatyńskim. Dom mieszkalny zdołano uratować, natomiast spłonęła doszczętnie stodoła wraz z całym inwentarzem martwym, przez co powstała szkoda w kwocie przeszło 3000 zł. Najprawdopodobniej ogień został podłożony, wobec czego Policja Państwowa prowadzi energiczne dochodzenia.

Tę samej nocy wybuchł pożar w domu **Iwana Oleksyna, w Hryniowie**, w powiecie bohorodczańskim. Spłonął doszczętnie nowo wybudowany dom, wynikała z pożaru szkoda wynosi 4000 zł. Ogień powstał z tego powodu, że dom, będący na ukończeniu, był już zamieszkały, a nie posiadał komina, i dym wydobywał się zwyczajnym otworem w dachu, wskutek czego iskry spowodowały ogień.

Zakwestionowanie instrumentów muzycznych.

WYWOŁAŁO WIELKĄ AWANTURĘ W BRATKOWCACH.

Stanisławów, w maju.

Onegdaj odbyła się publiczna **zabawa w Bratkowcach, ale bez pozwolenia władz**. Wobec tego na polecenie tamtejszego naczelnika gminy **zakwestionowano instrumenty muzyczne** przez asesorów gminnych. Nie podobało się to **Wasyłowi Kowalukowi i Wasyłowi Belejowi**, którzy czynnie targnęli się na

funkcjonariuszy gminnych. Powstało olbrzymie zbiegowisko, tak, że interwencjom musiał posterunkowy P. P. Staromiejski. Jego też taktownej interwencji zawdzięczać należy, że zajście nie przybrało poważnych rozmiarów. Aresztowano Beleja, natomiast Kowaluk zbiegł i ukrywa się w niewiadomym miejscu.

Znowu włamanie w Stanisławowie.

Stanisławów, w maju.

Onegdaj włamali się nieznanymi chwilowo sprawcy do mieszkania Henryka Lenobla w Stanisławowie. Zostali je-

dnak w czasie kradzieży spłoszeni, tak, że zabrana już garderobę w ucieczce porzucili, natomiast zabrali jedynie zastawę stołową, wartości około 300 zł.

Nowa powieść Dekobry.

Paryż, w maju.

(e) Najpoczytniejszy i najchętniej tłumaczony, choć najmniej wartościowy współczesny powieściopisarz francuski — to **De kobra**. Dlatego wypada zaznaczyć, że ten pisarz, którego każda książka natychmiast po ukazaniu się jest przekładana na dwadzieścia trzy języki, wydał nowy tom pt. **„Śmiech w słońcu”** („Le Rire dans le Soleil”). Rzeczą tę p. Dekobra napisał wspólnie z p. Victorio Guerriero.

Wielbiciele „Purpurowej gondoli” niewątpliwie rzucą się łapczywie na „Śmiech w słońcu” i ten nowy utwór popularnego beletrysty znów się rozejdzie w pół miljo nie egzemplarzy ku niewątpliwemu zadowoleniu wydawcy i autora.

Wiedeń pod znakiem faszystów.

POEZJA NATURY NIE ZAWSZE IDZIE W PARZE Z RZECZYWISTOŚCIĄ ŻYCIA. — FASZYZM NA WIDOWNI. — OSTATNIE REZERWY SZTURMOWE SOCJALISTÓW. — WEWNĘTRZNE TARCIA. — KONCERT NA KOLONJE WAKACYJNE DLA POLSKIEJ DZIATWY.

(Od naszego korespondenta).

Potem formują się oddziały czwórkami, na piersiach przodowników błyszczą ordery cesarskie — dekoracje

wojenne. Odgłos miarowego ich kroku tłumi niemiłkający entuzjazm tworzącej szpaler publiczności — powiewają

Wiedeń, w maju.

Przepiękny jest Wiedeń w szacie wiosennej — tyle zieleni i kwiecica — tyle bżów i jaśminów — że szary ton murów i życia codziennego ginie chwilowo w powodzi barw wiosennych i słonecznych promieni.

Lecz wypadki dnia, które tu w ostatnim czasie na arenie życia politycznego się rozgrywają, przypominają aż nadto, że **poezja natury nie zawsze idzie w parze z rzeczywistością życia.**

12. maja — niedziela — inna, jak zwykle! — nie dlatego, że od wczesnego rana deszcz kropi i wiedeńczykom psuje humory, bo udaremnia ich plany wycieczkowe w bliższe i dalsze okolice, ale dlatego, że na ulicach roi się od policji pieszej i konnej żandarmerji. Co to takiego?

To **Heimwehry i Schutzbund** urządzają dziś swój walny przegląd sił — podobno ostatni — bo dzisiejsza niedziela ma być ostatnią, w której mogą się odbywać demonstracje uliczne i pochody werbunkowe polityczno-partyjne we Wiedniu.

Strach ma wielkie oczy, więc socjaliści widzą w dzisiejszej uroczystości poświęcenia sztandarów miejscowo-wiedeńskich związków chrześcijańskich pocztowców oraz organizacji Heimatschutzu i ich przemarszu Ringiem wielkie niebezpieczeństwo dla spokoju publicznego i pewności obcych.

Tem też uzasadniał swój zakaz pochodu we Wiedniu p. burmistrz Seitz, co jednak rząd jako **prawem niezasadnionem uchylił**, gdyż pochód heimwehrów zgłoszony był już przedtem, a tem samem prawnie, jako niezabroniony w terminie, stał się dozwolony. Na placu przed gotyckim kościołem wotywnym tuż obok uniwersytetu stanął ołtarz polowy, a Heimwehra i Heimatschutz około 2.000 ludzi słucha modłów w skupieniu. Na placu, wokół czarno od widzów — dobre 10 tysięcy głów. Po odbytej ceremonji poświęcenia sztandarów przemawia dr. Friemer, ich styryjski przewodca.

Zaciekła walka o sznur wisielca.

Lwów, 22. maja.

(e) Jeden z najbardziej rozpoznańskich, a niemądrych przez sądów mówi, że sznur wisielca przynosi szczęście.

W pobliżu miasteczka Trzebowy, w Czechosłowacji, znaleziono w lesie trupa nieznanego człowieka wiszącego na drzewie. Na wieść o tem zbiegła się cała ludność miasteczka, w nadziei otrzymania chociaż kawałka sznura. Tak silne było pragnienie posiadania tego skar-

bu, że przy podziale wybuchnęły poważne bójkę. Burmistrz miasteczka wpadł wówczas na doskonały pomysł: urządził natychmiastową licytację i sznur został nabyty przez miejscowego bogacza za 9 tysięcy koron.

Sumę tę natychmiast rozdzielono pomiędzy ubogich którzy w ten sposób mogli się przekonać, że sznur wisielca czasem przynosi szczęście.

Tajemnicze zamordowanie żołnierza w twierdzy Verdun.

PODPIRZENIE PADA NA DWÓCH OFICERÓW, KTÓRZY CHcieli SIĘ UKRADKIEM WYMKNAĆ ZE SŁUŻBY.

Paryż, w maju.

(jp) Na cytadeli w Verdun zdarzyło się tajemnicze morderstwo którego dotychczas nie udało rozjaśnić bardzo energicznie prowadzone śledztwo. Został mianowicie zamordowany żołnierz Laracht, który właśnie pełnił straż przed bramą. Sierżant służbowy na odgłos strzałów nadbiegł na miejsce i zobaczył żołnierza, leżącego w kałuży krwi na ziemi, w mundurze podartym, wskazującym na stożkową ciężką walkę. — Na kilka kroków od żołnierza leżał karabin Ofiara zamachu wkrótce potem wzionęła ducha, ale przed śmiercią zeznał jeszcze, że strzały oddali do niego dwaj ludzie w ubraniu cywilnym, których zatrzymał w chwili, gdy wychodzili z twierdzy. — W myśl przepisu wezwał obu wycho-

dzących do zatrzymania się, ci jednak nie usłuchali wezwania a gdy żołnierz wymierzył przeciwko nim broń, przyskoczyli do niego wydarli mu przemocą karabin a następnie jeden z nich oddał do niego dwa strzały rewolwerowe. Strzały te ugodziły nieszczęśliwego w pierś i spowodowały niebawem jego śmierć.

Jakkolwiek sprawców nie udało dotychczas odkryć, jednak za chodzi podejrzenie, że byli to oficerowie, pełniący służbę na cytadeli, którzy w przebraniu cywilnym chcieli się wymknąć pokryjono z twierdzy. Prawdopodobnie z obawy kary za przekroczenie przepisów służbowych targnęli się na życie żołnierza, który ich chciał zatrzymać.

chusteczki — wyciągają się ramiona do faszystowskiego pozdrowienia. Dawniej już nie słyszałem takiego uniesienia żywiołowego we Wiedniu, jak to onegdajsze

Dzięki strategicznym zarządzeniom policji wiedeńskiej, nie doszło nigdzie do starć, jedynie nieliczna grupa komunistycznej młodzieży chciała spokój zakłócić, jednak czynna przeciwalkcja policji udaremniła ten zamiar.

Porównując wydarzenia niedzielne z poprzednimi tego rodzaju demonstracjami, nie można obronić się wrażeniu, że w Austrii dokonywane się **zwrot na prawo** — w duchu faszystowskim

Ten zwrot widzą i czują aż nadto dobrze socjaliści wiedeńscy, więc wysyłają na szanę obronne swego stanu posiadania **swe ostatnie rezerwy szturmowe.**

Już zarzucają nowemu kanclerzowi, że jest pacholkiem reakcyjnych przemysłowców, którzy heimwerowe organizacje rzekomo wspierają; — już oznajmili w parlamencie austriackim, że ugodę zawartą w przedmiocie programu prac parlamentarnych, a więc i reformy mieszkaniowej, uważają za nieobowiązującą z powodu stanowiska, jakie rząd zajął do zakazu burmistrza Seitza odnośnie do niedzielnego pochodu Heimwehry.

Znany czołowy przewodca partji chrześcijańsko-społecznej p. **Kuntschek** złożył niedawno po wyborze dra Streeruwitza swą godność jako zastępcę prezesa partji w radzie narodowej, co dało powód do komentarzy, że nie zgadza się on z obecnym kierunkiem swej partji, w której górę biorą żywioły radykalne. Szczególnie ma uważać p. Kuntschek pozostawanie ministra Vaugoin'a, jako najbliższego współpracownika dra Seipla, a więc człowieka o kierunku bojowym w gabinecie dra Streeruwitza za niewłaściwe.

Kuntschek jest bowiem zdania, że Austrii **potrzeba spokoju do gospodarczego rozwoju** i że wszelkie wstrząsy czy z prawa, czy z lewa, mogą jej przynieść szkodę.

Innego zdania jest dr. Steidle, który w swej mowie na placu przed „Votivkirche“ między innymi powiedział, że Heimwehry i Heimatschutz respektują wprawdzie autorytet władzy prawdziwej, tj. państwowej, ale nigdy nie uznają uzurpowanej władzy,

Inż. Ludwik Baldwin-Ramułt

Obróńca Lwowa, b. kapi'tan W. P., właściciel odnaki „Orle'a" i „Krzyża z mieczami“, b. Gen. I spekt r. Ministerstwa Robót Publicznych, b. Naczelnik Wydziału Na w. Izby Kontroli Państwa, b. długoletni prezes powiatu Lisko, honorowy obywatel miasta Ustrzyki, b. członek Rady miasta Lwowa, b. Wiceprezes Banku dla Handlu i Przemysłu w Krajo wie, b. Prezes Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, b. Prezes Koła Architektów, b. członek Wydziału Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, b. członek Państw. Rady Budowy crog wodnych we Wiedniu, organizator i prezes Opieki w latach 1914-1915 w Styryi, właściciel dóbr.

Opierzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 22. maja 1929, przeżywszy lat 71.

Eksportacja z krypty O. O. Bernardynów do kościoła O. O. Bernardynów we Lwowie odbędzie się dnia 24. maja o godz. 10^{1/2} przed południem skąd po odprawieniu nabożeństwa za obnego nastąpi powzięcie zwłok na cmentarz Łyczakowski i złożenie do grobowca rodzinnego.

Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pogrążeni

Żona, Synowie, Córka, Zięć i Wnuki.

którą sobie socjaliści roszą. Straszak, który socjaliści wysuwają przeciw akcji heimwehrowej, że zagraniczne państwa Austrię obsadzą swymi wojskami, jeżeliby doszło do starć we wewnątrznych, niema racji, gdyż sąsiedzi chętniej będą w Austrii widzieć umocowanie się systemu narodowej władzy, niż coraz więcej bolszewizujący marksyzm.

Znamiennym też dla tarć, które wewnątrz się obecnie toczą, jest ustąpienie prezesa związku przemysłowców austriackich p. Hansera, który uchodził za zdecydowanego przeciwnika socjalistów. Jego następcą, p. Miller znany jest ze swego pojednawczego sposobu myślenia. Jego wybór na prezesa związku przemysłowców z Iona którego kanclerz obecny p. dr. Streeuwitz wyszedł, oznaczałoby zawrócenie z drogi przeboju, tj. ostrego przeciwstawiania się żądaniom socjalistycznym i obrania drogi ustępstw i porozumienia.

Staraniem Ligi Kobiet w Wiedniu, które to stowarzyszenie pozostaje pod protektorem Pani posłowej Zofji Baderowej, odbył się na rzecz funduszu na kolonie wakacyjne dla dziewcząt polskiej w Wiedniu, koncert, który zgromadził liczne zastępy przebywającej tu Polonii.

Po powitaniu posła Badera i pani Baderowej oraz konsula Morawskiego i reszty członków poselstwa i konsula, którzy przybyli w komplecie ze swymi paniami — wygłoszonym przez p. Olę Melińską — odegrał tercet fortepianowy, złożony z pp. prof. Birkenfelda, Lilienthala i Lubowskiego F-moll Jerzego Fitelberga, poczem p. Berta Kreisbergowa odśpiewała starodawne pieśni Stanisława Niewiadomskiego. Nakoniec prof. Wolfsohn zachwycił odegraniem na fortepianie Warjacji Beethovena i Chopina rozentuzjasmowaną doborową muzyką i doбором programu publiczność. Po koncercie odbył się raut, który mile pozostanie w pamięci uczestników. Inicjatorem koncertu i rautu należy się zasłużone uznanie.

Z abecadłem do ślubu

Konstantynopol, w maju.

(e) W bezwzględnej dążności do wprowadzenia abecadła łacińskiego w Turcji, rząd Kemala baszy chwycił się środka nowego, a bardzo dotkliwego dla opornych, przywiązanych do dawnego pisma arabskiego, albo leniwych.

Oto wydano rozporządzenie, że pozwoleni na małżeństwo udzielali się będą tylko tym osobom, które przed ślubem udowodnią znajomość wszystkich liter nowego alfabetu.

Wogóle zaś postanowiono, że od dnia 30 b. m. wszyscy mężczyźni i kobiety, w wieku od lat 16 do 45, którzy nie wykażą się świadectwem nowego abecadła, ulegną dotkliwemu grzywnom pieniężnym.

Wszystko to świadczy wprawdzie o stanowczości, z jaką rząd an gorski zdąży w raz obranym kierunku, ale świadczy także o wielkiej sile biernego oporu w społeczeństwie, skoro władze muszą się imać aż tak radykalnych środków.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Ze sportu.

Zawody zapaśnicze.

KTO WALCZYĆ BĘDZIE O MISTRZOSTWO POLSKI?

Lwów, 24. maja.

Odbyte w dniach 19. i 20. bież. m. zawody zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów w sali Klubu im. Zbyszka Cyganiewicza przy ul. Kurkowej 23, staraniem Lwowskiego Okręg. Związku Atletycznego, dały następujące wyniki:

Waga kogucia: Cencora Marjan, R. K. S. — Kisiel Kaz., R. K. S., zwycięża pierwszy w 13 min. podw. nelsonem.

Waga piórkowa: Sumało Marjan, Cyg. — Krasnowski, Cyg., zwyc. Sumało w 9 min.; Mazurkiewicz, R. K. S. — Hołowacz, R. K. S., zwyc. Mazurkiewicz w 10 min.; Sumało Rom., Cyg. — Mikołajewicz, Cyg., zwyc. Sumało w 16 min.; Sumało Marj., Cyg. — Mazurkiewicz, R. K. S., zwyc. Sumało w 2 min.; Krasnowski, Cyg. — Skopowski, Cyg., zwyc. Krasnowski w 3 min.; Sumało Roman, Cyg. — Jankiewicz, Sok. II, zwyc. Sumało w 6 min.; Krasnowski, Cyg. — Mazurkiewicz, R. K. S., zwyc. Krasnowski w 7

min.; Sumało Marjan, Cyg. — Jankiewicz, Sok. II, zwyc. Sumało w 14 min.; Sumało Roman, Cyg. — Sumało Marjan, Cyg., zwyc. Sumało Roman w 1 min.

Waga lekka: Wołosecki, R. K. S. — Mlejnyk, Cyg., zwyc. Mlejnyk w 3 min.; Kula, Sok. II — Górski, R. K. S., zwycięża Kula w 2 min.; Mlejnyk, Cyg. — Kula, Sok. II, zwyc. Mlejnyk w 5 min.; Wołosecki, R. K. S. — Górski, R. K. S., zwyc. Wołosecki w 5 minucie.

Waga półśrednia: Czahur, Sok. II — Popowiecki, Cyg., zwyc. Czahur w 5 min.; Czahur, Sok. II — Bromirski, Cyg., zwyc. Czahur w 15 min.

Waga średnia: Grochowski, Sok. II — Linicki, R. K. S., zwyc. Grochowski w 3 min.

Waga ciężka: Klucznik, Cyg. — Gerbejów, Cyg., zwycięża Klucznik w 16 min.

Ponadto walki w podnoszeniu ciężarów dały następujące wyniki: trój-

bojem tj. sumarycznie oburącz rwanie, wyciskanie i podrzucanie:

Waga piórkowa: Krasnowski, Cyg. 102.50 kg, Puszkarz, Cyg. 190 kg.

Waga lekka: Popowiecki, Cygan 212.50 kg, Bojakowski, Cyg. 212.50 kg, Miłulowicz, Sok. II 212.50 kg, Butryn, Cyg. 195 kg (porządek miejsc ustalono w dalszych walkach poza konkursem).

Waga średnia: Smalejusz Jerzy, Cyg. 255 kg (rekord polski pobity), odznacza się piękną techniką w podnoszeniu ciężarów.

Skład drużyny wyeliminowanej do walk o Mistrzostwo Polski z Okr. Lw. został ustalony następująco: W. kogucia: Cencora, R. K. S. Piórkowa: Sumało Roman, Cyg, rezerwowi: Sumało Marjan. W. lekka: Mlejnyk, Cyg. W. półśrednia: Czahur, Sokół II, rezerwowi: Bromirski, Cyg. W. średnia: Grochowski, Sokół II. W. półciężka: Pelech Emil, Cyg. W. ciężka: Marjan Nowina Szczerbiński (siostrzeniec Cyganiewicza), rezerwowi: Klucznik, Cyg.

W sobotę dnia 25. bm. o godz. 19 w sali Klubu Cyg. przy ul. Kurkowej l. 23 odbędą się zapasy atlet. Walczyć będą następujące pary: Waga ciężka: Klucznik—Gerbejów, Czahur—Bromirski, Sumało—Krasnowski. — Ponadto odbędą się pokazowe walki bokserskie oraz zawody w podnoszeniu ciężarów.

Czarni-Pogoń.

ATRAKCJA SEZONU

Lwów, 24. maja.

Najbliższa niedziela przyniesie miłośnikom sportu piłkarskiego nielada sensację. Na boisku Pogoni odbędzie się sensacyjne spotkanie o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Czarnych i Pogoni. Odwieczni ci rywale będą walczyć o prymat w piłce nożnej w okręgu lwowskim oraz o cenne punkta w wal-

ce o mistrzostwo Polski. Bliższe szczegóły tego spotkania omówimy w następnych komunikatach, narazie podajemy jeszcze, że przedsprzedaż biletów po cenach znacznie niższych odbywa się już we Firmie Maraton, przy ul. Akademickiej oraz w aptece W Pana dra Stenzla, pl. Marjański (gmach Szprechera).

Epidemia puharowa.

Lwów, 24. maja.

Dnia 2 czerwca rozpoczynają się, jak wiadomo, rozgrywki o puhar środkowo europejski dla amatorów. Konkurencję tę otworzy spotkanie Polska—Węgry w Poznaniu, po którym nastąpią zawody Polska - Czechosłowacja również w Poznaniu i Polska - Austria w Wiedniu.

Międzypaństwowe zawody puharowe są obecnie w wielkiej modzie. Obok istniejących już zawodów o „puhar Europy“ i „puhar środkowej Europy“,

kreowano w ostatnich czasach również „Puchar bałkański“, w którym uczestniczyć będą Rumunia, Jugosławia, Bułgaria, Grecja i prawdopodobnie Turcja. Również państwa bałtyckie noszą się z zamiarem stworzenia wspólnej imprezy. Ostatecznie więc dojdziemy do podziału całego kontynentu na strefy, a stąd już tylko krok prowadzi do mistrzostw świata w formie proponowanej przez Czechosłowację, a mającą bodajże największą rację bytu.

W przededniu wyścigów.

Lwów, 24. maja.

Jakkolwiek tor wyścigowy im. Fryderyka Jurjewicza na Persenkówce w roku zeszłym został w całości wykonany i oddany do użytku Małopolskiemu Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni przez Towarzystwo Robót Technicznych, to jednak Zarząd M. T. Z. nie spoczął na laurach i na podstawie doświadczeń z ubiegłego roku obecnie przed sezonem wiosennym przeprowadził szereg zmian i innowacji, których celem była jedynie wygoda publiczności i chęć udostępnienia jej wszelkich możliwych ułatwień.

Przedewszystkiem rozszerzono znacznie totalizatora przez otwarcie nowych czterech okienek kasowych w murowanej trybunie, co usunie prawdopodobnie tłok, panujący przedtem wśród amatorów gry, nie mogących się docisnąć do kasy. Dalej siatka została przesunięta w ten sposób, że o-

becnie publiczność będzie miała zupełnie łatwy dostęp do koni

Świeżo zasadzone liczne szpalery, krzewy i kwiaty przyczyniają się ogromnie do miłego wyglądu zewnętrznego toru wyścigowego i stwarzają całość nadzwyczaj efektowną.

Tak w biurach M. T. Z. jak i na torze wre gorączkowa praca nad ostatnimi przygotowaniem. Obecny sezon wiosenny zapowiada się wspaniale, gdyż po wyścigach w Łucku i Tarnowskich Górach znaczna część stajen zgłosiła swój przyjazd do Lwowa.

Stacja autobusów w mieście znajdować się będzie przy ul. Wałowej, skąd począwszy od godz. 14.20 autobusy przewozić będą publiczność za opłatą 1 zł. na tor wyścigowy. Powrót z wyścigów również odbywać się będzie autobusami. Początek wyścigów punktualnie o godz. 15.30 co wtorki, czwartki i niedziele.



LEKCJA BOKSU.

Dość, dość mistrzu! Czy nie mógłbyś reszty nauczyć się teoretycznie?

Z życia klubów.

Lwów, 24. maja.

Walne Zebranie Sekcji piłki nożnej I. L. K. S. Czarni, odbyte dnia 28 bm. wybrało następujący Zarząd: kierownik dr. Zygmunt Rucker, sekretarz Bronisław Larski, skarbnik Walenty Koniewicz, gospodarz Tadeusz Fiszer, kapitan sportowy kpt. Juljusz Müller, członkowie Zarządu: kpt. Tadeusz Kowalski, Adam Krzczunowicz, Edward Wyżykowski.

Dela górnika.

Katowice, 23. maja. (Tel. G. P.) Wczoraj w kopalni Brade I w Łaziskach Górnych wskutek oberwania się zwału węgla zginęło dwu górników. Dziś na kopalni Sachs w Michałkowicach zabity został rębacz, który zasypany został węglem na głębokości 240 metrów.

KRONIKA

24

M A J A
Piątek
JoannyREDAKCJA BEZWARUNKOWO MA-
NUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 24. maja o godz. 7.30 wiecz.
„Lady Chic”.Sobota, 25. maja o godz. 3.30 popoł.
„Twardowską na Krzemionkach”Sobota, 25. maja o godz. 7.30 wiecz.
„Ostatnia nowość”.Niedziela, 26. maja o godz. 3.30 pop.
„Księżniczka Czardasza”.Niedziela, 26. maja o godz. 7.30 w.
„Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”,
gość. wyst. M. Holyńskiego i D. Kiznerówny.

Teatr Wielki wznawia dziś pełną humoru rewję-operetkę Waltera Kolko „Lady Chic”, z doskonałą przedstawicielką partji tytułowej, ulubienicą lwowskiej publiczności Marią Korabianką, oraz świetnymi wykonawcami głównych ról, pp. Lorczyńską, Poleską, Malinowskim, Ruszkowskim, Sowińskim i reżyserem Tatrzańskim. W innych rolach wystąpią pp. Bogusiewicz, Kruszelnicka i Bykowski. Prawdziwą ozdobą przedstawienia będzie wielki balet egzotyczny „Szkice indyjskie” układu baletmistrza Teatru Miejskich Józefa Ciesielskiego w wykonaniu primabaleriny Maryli Martówny i Ciesielskiego, oraz całego zespołu baletowego. Przy pulce kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

„Ostatnia nowość”, świetna komedia Bourdeta, której premiera odbyła się przy szalenie wypełnionej widowni dana będzie jutro po raz drugi.

„Twardowski na Krzemionkach”, malownicze i pełne swoistego humoru, czarodziejskie widowisko I. Nep. Kamińskiego, ukaże się jutro, o godz. 3.30 popołudniu dla młodzieży szkolnej po cenach niższych, po raz ostatni.

„Siła przeznaczenia”, opera Verdi’ego nie grana dotąd jeszcze na lwowskiej scenie, ukaże się jako nowość repertuarowa w dziale muzycznym w pierwszych dniach czerwca. Nad inscenizacją tego pięknego dzieła Verdi’ego pracuje wytrawny reżyser lwowskiej opery p. Stanisław Tarnawski i kapelmistrz dyr. Józef Lehrer.

Drugi występ gościnny Michała Holyńskiego znakomitego tenora bohaterki, którego dyrekcja teatru pozyskała tylko na parę przedstawień odbędzie się w niedzielę wieczorem w „Pajacach”. W partji Sontuzzy w „Rycerskości wieśniaczej” wystąpi po raz pierwszy p. Dorita Kiznerówna.

Debiut operetkowy. W niedzielnym popołudniowym przedstawieniu operetki Kalmana „Księżniczka Czardasza”, wystąpi w partji Edwina po raz pierwszy jako debiutant młody utalentowany tenor Wilhelm Hilsenrath. Ceny miejsc popołudniowe. Początek przedstawienia o godz. 3.30.

Audycje Chóru w Teatrze Wielkim. Dyrekcja Teatrów Miejskich chcąc zasilić na sezon przyszły chóry operowe i operetkowe, urządziła w poniedziałek 27. bm, o godz. 6 wieczorem, w gmachu Teatru Wielkiego na III. piętrze audycje chóralskie. Osoby pragnące pracować w chórach teatralnych zgłaszają się w niedzielę między godz. 10 a 11 w sekretariacie teatru.

TEATR MAŁY:

Piątek, 24. maja o godz. 7.30 wiecz.
„Miłość bez grosza”Sobota, 25. maja o godz. 7.30 wiecz.
„Miłość bez grosza”.Niedziela, 26. maja o godz. 3.30 pop.
„Pociąg widmo”Niedziela, 26. maja o godz. 7.30 w.
„Miłość bez grosza”.

Dzieci dla dzieci. Działka Radosnej szkółki freblowskiej Anny Mundówny we Lwowie (ul. Piłsudskiego 14.) urządziła w niedzielę 2. czerwca br. w Teatrze Małym, o godz. 12 w południe przedstawienie amatorskie. W programie „Marsz z parasolkami”, „Bał kwiatów”, obrazek sceniczny „Gody u Krasnoludków”, „Mazurek Szopena” i tańce rytmiczne. Blższe szczegóły w programach i afiszach. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatralnej.

Pracowity dzień złodzieji.

ZARÓWNO WŁAMYWACZE, JAK „DOLINIARZE” DZIAŁALI INTENSYWNIE.

Lwów, 24. maja.

(—) Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy przy pomocy podkopu przez piwnicę wtargnęli do restauracji Maksza Niemanda, przy ul. Króla Leszczyńskiego, skąd skradli towary wartości 500 zł. Z mieszkania Franciszka Justjana, kupca (Teatryńska 7) skradziono garderobę, wartości 1.000 zł. — Na szkołę Edwarda Szudrawy, urzędnika kolejowego, zam. ul. Lwowskich Dzieci 52 skradziono z mieszkania 3 ubrania męskie, palto czarne i złoty pierścionek. — Z przejeżdżającego przez ulicę Słoneczną, wozu skradziono wczoraj worek mamalugi, wartości 700 zł. — Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Wilhelma Lewic-

kiego przy ul. Kurkowej 65, skąd skradł garderobę, wartości 700 zł. — Z mieszkania Zofji Klimaszewskiej, zam. ul. Gliniańska 20 skradziono garderobę wartości 470 zł.

Kieszonkowcy też pokazali, co umieją: Franciszkowi Hasztowi, studentowi Politechniki skradziono wczoraj w przechodzie ulicami: Kadecką, Kopernika i Sienkiewicza z kieszeni portfel, zawierający dokumenty, oraz 670 zł. — Halka Zbigniew (ul. Leona Sapiehy) zawiadomił policję, że w chwili, gdy zasnął na ławce w Ogrodzie Kościuszki skradziono mu z kieszeni portfel z dokumentami oraz srebrną papierośnicę, wartości 50 zł.

Pogromca Koguta doczekał się podwojenia kary.

EPILOG AWANTUR NA PASIEKACH HALICKICH.

Lwów, 24. maja.

(—) O awanturach między rodziną Górskich a Kogutów na Pasiekach Halickich pisaliśmy niejednokrotnie, tembardziej, że waśni te o krwawych następstwach kończyły się przed kratkami sądowymi.

I tak w styczniu przed sędzią Szulislawskim odpowiadał Michał Górski za poranienie nożem Koguta i został za sądzony na miesiąc więzienia z zawie-

szeniem kary na 4 lata. Górski wyroku nie przyjął i zgłosił odwołanie. Wczoraj przed radcą Mayerem odbyła się rozprawa apelacyjna, a po przeprowadzonej rozprawie Senat apelacyjny podwoił mu wymiar kary, zasądzając go na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Oskarżonego bronił adw. dr. Macieliński, poszkodowaną stronę zastępował adw. dr. Osterman.

Aresztowanie aromatycznego dyrektora

ZA OSZUKAŃCZĄ KRYDĘ NA 15 TYS. DOLARÓW.

Lwów, 24. maja.

(—) Jak się dowiadujemy, na polecenie sędziego śledczego aresztowała wczoraj policja Maurycego Köhna, dyrektora spółdzielni „Aroma” przy ul. Wałowej 23 (hurtownia ziół, olejków i waty), przeciwko któremu toczy się

śledztwo o zbrodnię oszukańczej krydy na szkodę tutejszych kupców, w wysokości 15 tys. dolarów. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Köhna, oraz w lokalu sklepowym za kwestjonowano książki handlowe, oraz korespondencję.

Postrzelili żonę, teścia i szwagra.

MORDERCA SAM WYDAŁ SIĘ W RĘCE WŁADZ. — RZEKOMO POPEŁNIŁ ZEBRODNIE DŁATEGO, ŻE ŻONA NIE CHCIAŁA MU DAĆ JEŚĆ.

Lwów, 24. maja.

(—) We środę w południe we wsi Horodysławicach, pow. Bóbrka, rozegrała się ponura tragedia rodzinna. Oto Jan Jakubiszyn, zięć miejscowego diaka Iwana Balasa, od dłuższego już czasu miał scysję z całą rodziną, w związku z czem odgrażał się, że wszystkich wymorduje. Wczoraj pokłóciwszy się ponownie ze swą żoną Zofją strzelił do niej trzykrotnie z rewolweru i zranił ją w głowę, ramię i rękę. Gdy na pomoc córce pośpieszył jej ojciec Iwan Balas, Jakubiszyn strzelił również do niego, ciężko go raniąc w szyję, poczem rzucił się do ucieczki. Wówczas przyskoczył do niego szwagier Antoni Balas, chcąc go zatrzymać, Jakubiszyn trzymając w rękach rewolwer i do niego strzelił 3 razy, raniąc go w głowę, twarz i biodra. Obecna

przy tem zajęciu szwagierka jego Anna widząc się w niebezpieczeństwie, poczęła uciekać, a wówczas rozszalały Jakubiszyn i do niej strzelił dwa razy, ale już nie trafił, poczem wyszedł na ulicę i wszystkim spotkanym osobom, które go pytały dokąd idzie, odpowiedział, że idzie do kryminalu.

Jakubiszyn istotnie przyjechał do Lwowa i tutaj zgłosił się do wydziału śledczego i zeznał, że zamachu morderczego dopuścił się w obronie własnej i z żalu, ponieważ żona odmówiła mu jedzenia, a w chwili gdy uderzył ją po ręce, rzucił się na niego jej brat Antoni z nożem w rękę, oraz teść z łopatą. W obronie więc własnej musiał użyć broni palnej. Rewolwer przyniesiony przez niego zakwestjonowano, a jego oddano do aresztów policyjnych.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 24. maja: Rosyjski Zespół Bojanów z udziałem zespołu balalajkowego.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata wuja Toma”

FATAMORGANA: „Przedwiośnie”

CHIMERA: „Naręczony z Dan-
cingu”.

GRAŻYNA: „Anioł ulicy”.

CASINO: „Arcyzłodziej z Damaszku”

COLOSSEUM: „Przygody brygadiera
Gerarda” i „Zew wojny”.

LEW: „Okowa małżeństwa”.

KOPERNIK: Pat i Patachon pt. „Pa-
sazerowie na gapę”.

LUNA: „As-Caro”.

MARYSIENKA: Pat i Patachon pt.
„Pasazerowie na gapę”.

OAZA: „Branka Polepieńców”.

PAN: „Branka potępieńców”.

PALACE: „Gehenna Pasterbicy”.

PASAZ: „Aloma córka morza”.

PROMIEN: „Miostki”.

UCIECHA: „Kochankowie”

Nabożeństwo majowe dla uczniów szkół średnich odbędzie się staraniem Sodalicii Marjańskiej w niedzielę 26. bm o godz. 15-tej w kościele św. Mikołaja.

Polskie Tow. matematyczne donosi: Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 24. bm o godz. 20.15 w sali I. instytutu chemicznego Uniwersytetu J. K., ul. Długosza 6.

Cykl wykładów „Odrodzenia”, Stow. młodzieży akad. i Koła seniorów o Paktach Laterańskich od 25. do 27. bm. W sobotę 25. bm. mówić będzie prof. L. Ehrlich „Pakty Laterańskie w świetle prawa narodów”. W niedzielę 26. bm. ks. prorektor dr. A. Gerstmann „Potrzeba istnienia Państwa Kościelnego”. W poniedziałek 27. bm. doc. dr. L. Halban „Kanonistyczne znaczenie Konkordatu Włoskiego”. Wykłady odbywać będą codziennie o godz. 19.30 w nowym gmachu uniwersytetu (ul. Marszałkowska) w sali im. Kopernika. Wstęp 1 zł i 50 gr., dla młodzieży akad. wstęp wolny.

Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza członkinie i sympatyczki na herbatkę dyskusyjną w sobotę 25. bm. o godz. 6.30. Referat pt. „Bieżąca sytuacja polityczna” wygłosi poseł dr. Jan Pieracki.

Staraniem Koła Pań Politechniki lw. odbędzie się w poniedziałek 27. bm. o godz. 19-tej w sali IV na Politechnice odczyt prof. Gabryjela Sokolnickiego pt. „Co to jest elektryfikacja?” — ilustrowany przezroczami. Bilety w cenie po 1 zł, 50 gr. i 30 gr. do nabycia w dniu odczytu przy wejściu na salę wykładową. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

Przegląd koni urodz. w r. 1925 i starszych, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały dotychczas dowodów tożsamości. Konie z gminy Lwów miasto należy doprowadzić do przeglądu w dniu 3. czerwca br. o godz. 7 rano do Rej. Insp. koni we Lwowie, ul. Balonowa 9. Od dostawienia do przeglądu zwolnione są: ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej, oraz ogiery i klacze innych ras, fizjologicznie czystego pochodzenia, posiadające zaświadczenia, uznane przez ministerstwo roln., ogiery licencjonowane i klacze zarejestrowane, posiadające zaświadczenia uznane przez min. roln., konie hodowlane, utrzymywane w Państwowych Zakładach chowu koni, konie, pracujące w kopalniach stale pod ziemią, klacze wysokożrebne i klacze ze zrebietami, w wieku do trzech miesięcy. Zast. Kom. Rządu Frankowski mp.

(—) Baczność na przystankach tramwajowych! Do stojącego wczoraj na przystanku tramwajowym przy ul. Janowskiej obok kościoła św. Anny Stanisława Neustera podbiegł jakiś osobnik i korzystając z jego nieuwagi wyrwał mu z ręki kopertę zawierającą 135 zł., poczem wsiadł do przejeżdżającego tramwaju. Leister puścił się za nim w pogoń, ale nie zdołał go już przytrzymać.

(—) Aresztowanie defraudanta. Policja aresztowała wczoraj Samuela Bosa, agenta handlowego, zam. Kołataja 6., który jako inkasent firmy Kieras sprzeniewierzył 2400 zł.

(—) Krwawa sprzeczka. W Zamarystynowie doszło wczoraj do sprzeczki między Sewerynem Kornem a Salomonem Horodyczem, przyczem Horodycz zadał przeciwnikowi nożem kilka ran w brzuch i zbiegł.

(—) Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Piotra Kowalczyka, schwytanego na gorącym uczynku włamania do szkoły ks. Lwa przy ul. Krupiańskiej, Ewę Diaczek i Marię Hawryluk, obie złodziejki sklepowe, które waleśały się wśród publiczności w Ryнку i na ul. Halickiej w celu dokonania kradzieży oraz Jana Rohackiego za kradzież bloków hamulcowych na dworcu kolejowym we Lwowie i Henryka Tenzyka za kradzież węgla z parowozowni kolejowej.

(—) Kto to jest? Na ul. Zyblikiewicza wczoraj przytrzymał osobnika niemiego i umysłowo chorego, ubranego tylko w koszulę. Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala powszechnego.

GIELDY.**GIELDA LWOWSKA.**

Lwów, 23. maja.

Na giełdzie pieniężnej kupowano większe ilości akcji Banku Polskiego. Tendencja silna, usposobienie ożywione.

Na giełdzie zbożowej tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

GIELDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. maja. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 104, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92 i pół, 5-prc. pożyczka dolarowa 74 3/4, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 6-prc. pożyczka dolarowa 84 3/4, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83 1/4.

Waluty i dewizy. Belgja 123.53, Holandia 357.60, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.35, Szwajcaria 171.24, Wiedeń 124.94, Włochy 46.52.

Warszawa, 23. maj. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126, Bank Handlowy 116, Bank Polski 167, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Finley 51, Cegielski 40, Lilpop 31, Modrzejów 24 i pół, Ostrowiec 87, Rudzki 41, Starachowice 28.

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.19 3/4, Nowy Jork 5.10 67 i pół, Belgja 72.10, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 73.90, Holandia 208.83 i pół, Berlin 123.57 i pół, Wiedeń 72.96 i pół, Sztokholm 138.80, Oslo 138.40, Kopenhaga 138.35, Sotja 3.75, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58 1/4, Budapeszt 90.60, Białogłód 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218 1/8.

GIELDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 295.70, Belgrad 12.48 5/8, Berlin 169.07, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.93 1/2, Bukareszt 4.20 7/8, Kopenhaga 189.35, Londyn 34.48, Madryt 101.10, Mediolan 37.20 i pół, Nowy Jork 710.75, Oslo 189.45, Paryż 27.79 i pół, Praga 21.04 i pół, Sztokholm Sztokholm 189.98, Warszawa 79.95 1/2, Zurych 186.79, Amerykańskie 707.75, Niemieckie 168.82, Włoskie 37.17, Jugosłowiańskie 12.44, Polskie 80.01 i pół, Czeskie 21.01 1/4, Węgierskie 123.92, Szwajcarskie 136.44, Angielskie 34.43, Renta majowa 0.895, Turckie 26.75, Bankverein 22 1/4, Bodenkredit 100.25, Kreditanstalt 54.10, Anglobank 22.10, Bank Hipoteczny 82.10, Kompas 15.90, Laendenbank 30.15, Merkur 21.55, Czerniowce 60.25, Austr. kol. państw. 36 1/4, Kolej połudn. 9.91, Goleiszów 276, Cement 198, Alpiny 41.70, Berg u. Huellen 903, Knupp 11 i pół, Poldi Huette 186.85, Prager Eisen 454, Ruma 15.20, Skoda 366, Siersza 10.60, Zieleniewski 94, Fanto 5, Karpaty 7.61.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23. maja. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.93, Holandia 12.06 i pół, Francja 124.12, Belgja 34.93 5/8, Włochy 92.68, Niemcy 20.28 5/8, Szwajcaria 25.19 1/4, Hiszpanja 34.14, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.15, Norwegja 18.20, Helsingfors 192.97, Praga 163.81, Wiedeń 34.52, Warszawa 43 1/4.

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 23. maja. (Tel. G. P.) Londyn 124.12, Nowy Jork 25.59 i pół, Belgja 35 1/4, Hiszpanja 364, Włochy 133.95, Szwajcaria 492 3/4, Danja 681 3/4, Holandia 1029, Norwegja 682, Szwecja 684, Praga 75.70, Rumunja 15.20, Niemcy 609 i pół, Wiedeń 359 i pół.

OBROTU PRYWATNE.

Lwów, 23. maja.

Tendencja spokojna. Obrót średni.
WALUTY: Dolar amerykański 8.90.00—8.90.50, dolar kanadyjski 8.82.50—8.82.50, korona czeska 0.26.50—0.27.00, szyling austriacki 125.50—126.00, leje 0.05.00—0.05.50, frank francuski 0.34.50—0.34.80, frank szwajcarski 171.50—172.00, funt szterling 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00
ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 33.20.00—33.60.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.67.50, 5 kor. austr. 3.45.00—3.50.00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.90, kopiejki za rubel 1.40—1.45.
Uwaga. Przy dolarach za 1—2 piaca o 1/2 gr. mniej.

Niemcy i Sowiety zabiegają o dolary w bankach nowojorskich.

WSPÓLNA POŻYCZKA W WYSOKOŚCI 100 MILJON. DOLARÓW.

Warszawa, 23. maja. (Tel. G. P.) Donoszą z Londynu, iż Niemcy wspólnie z Sowjetami prowadzą obecnie w Nowym Jorku daleko zawansowane rokowania o pożyczkę w wysokości 100 milj. dolarów dla przemysłu niemieckiego, któryby ze

swej strony otworzył na tę sumę 5-letni kredyt Sowjetom. Sfinalizowanie tych transakcyj uzależnia się głównie od załatwienia kwestji reparacyj niemieckich, co ma nastąpić w końcu bież. miesiąca.

Wykrycie nowego wielkiego zagłębia naftowego na Uralu.

JAKIE WYNIKI DAŁY BADANIA NAUKOWE?—„PERŁA URALU”.

Moskwa, w maju. Do stolicy nadeszła świeżo wiadomość z Uralu o wykryciu nowego wielkiego zagłębia naftowego w obwodzie Werchnie-Czusowskim. Komisja geologów, pod kierunkiem znanego uczonego prof. Preobrażemskiego, po dłuższych badaniach ustaliła, że na olbrzymich przestrzeniach tego obwodu na niezna cznej głębokości znajdują się obfite źródła naftowe. Jak oświadczył prof. Preobrażemski, chodzi w danym wypadku o wykrycie całego nowego zagłębia, które niewątpliwie już w najbliższej przyszłości o degra decydującą rolę w światowym przemyśle naftowym. Za

treść swego oświadczenia, — dodał prof. Preobrażemski — ręczę swem doświadczeniem i reputacją wieloletniego pracownika na niwie badań naftowych.

Wobec potwierdzenia tych wyników przez komisję fachowców, rząd postanowił przystąpić do natychmiastowej organizacji przemysłu naftowego na nowo wykrytych terenach na wielką skalę. W pierwszym rządzie postanowiono przesiedlić zamieszkałych na tych terenach rolników do innych obwodów urzędzić rurociągi i t. d.

Wszystkie te tereny ogłoszono własnością państwową.

200 tysięcy dolarów skusiło 16-letniego chłopca.

GONIEC BANKOWY CHCIAŁ „INWESTOWAĆ” ZAPOMOCĄ GUDZYCH PIENIĘDZY.

Nowy Jork, w maju.

(+). Iście amerykański pęd do rozbicia interesów okazał 16-letni Polak z Nowym Jorku, nazwiskiem Michał Brzóska. Firma, w której był posłańcem, powierzyła mu 736 dol. w gotówce i 202.000 dol. w czekach, polecając je odnieść do różnych banków. Przedsiębiorczy Brzóska, zamiast wykonać zlecenie, pojechał do Filadelfji, gdzie usiłował czeki zrealizować celem założenia własnego przedsiębiorstwa handlowego. Gdy się to nie udało, wrócił do N. Jorku, gdzie już czekała nań policja.

Czeki odebrano, gotówkę młodociany ananas roztrwonil. Badany oświadczył, że zarabiał jako „boy” 12 dolarów tygodniowo, co uznał za sumę nie-

wystarczającą, postanowił więc zostać odrazu „prawdziwym przedsiębiorcą”, bo ciubanie dolarów dziś nie popłaca, jedynie większy „business” coś warta. Zwłaszcza gniewało go to, że starsi bracia wtrącali się do jego „interesów”. Chciał im pokazać, że zdolny jest do usamodzielnienia się. W Filadelfji próbował zostać spółnikiem „domu pokojów umeblowanych” i włożył w ten interes 350 dol., gdy jednak przekonał się, że ma za mało gotówki, (czeków nie chciało przyjąć), wrócił do N. Jorku.

Dodać należy, że firma zupełnie zaufała młodemu pracownikowi, gdyż raz już powierzono mu 135.000 dol., które sumiennie doręczył. Druga próba wypadła mniej pomyślnie.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Piątek, 24. maja 1929.

Warszawa 1395 16.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja koncertu popul. z Poznania, 20.15 Transmisja koncertu z Poznania.

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań 339 17.55 Koncert popularny muzyki polskiej. Koncert symfoniczny. 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.25 Audycja dla dzieci. „Królewna Malena” bajka Gramma zradiofonizowana z Poznania.

Wilno 455 17.55 Koncert Orkiestry Rozgl. Wil. pod dyr. Z. Doległ, 20.15 Transmisja z Poznania.

Kopenhaga 336 20.00 Wieczór duński. Odczyt, pieśni i recytacje, 21.45 Koncert symfoniczny. Wieczór kompozytorów szwedzkich.

Praga 343 16.25 Koncert kameralny, 19.05 Koncert ociemniałych muzyków In-

stitutu Hradcany. 21.30 Koncert wo-

skalny.

Sztuttgart 374 21.00 Transmisja z Liederhalle. „Wieczór Bacha”.

Tuluza 392 21.30 Orkiestra mandolino-

wa. Pieśni hiszpańskie, 22.00 Koncert ga-

ldowy.

Hamburg 391 Transmisja z Teatru Miejskiego. „Angelika” opera komiczna w 2

aktach Rossiniego, 23.10 Muzyka taneczna.

Brno 432 20.00 Fantazja fortepianowa

Schumanna, 21.00 Muzyka popularna.

Stokholm 488 20.15 Koncert muzyki

szwedzkiej.

Langenberg 462 20.00 Pieśni Wagnera

odśpiewa Klare Hansen, 20.40 „Tristan i

Izolda” opera w 3 aktach R. Straussa.

Berlin 485 20.00 Koncert radioorkiestry,

Angielskie opery i operetki, 21.40 Kwartet

smyczkowy e-moll op. 59 nr. 2 Beethovena

w wykonaniu kwartetu Guarneri.

Dawentry 482 21.00 Cykl pieśni Wil-

liamsa, tenor, kwartet smyczkowy i fort

21.40 Transmisja z Royal House Covent

Garden. „Śpiewacy norymberscy” opera

Wagnera.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kapeli Wolf-

stahl, 17.40 Koncert prof. Edgara Schiff-

mannna (fort.), Christy Richter (skrzypcy).

20.15 Koncert kameralny wykona Kwartet

Rose, 21.20 „Ballady”, pieśni Stöhra,

Brahmsa i in.

Paryż 1744 21.35 „Lohengrin” opera

Wagnera.

Sobota, 25. maja 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka z płyt gramof., 20.30 Fr. Suppe, operetka „10 cór na wydaniu”. Zofja Dobrowolska-Pawłowska, M. Makowiecka, A. Wasiel, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z sali „Bristol”. Orkiestra pod kier. J. Petersburskiego i A. Goida.

Kraków 314 17.35 Lekcja włoskiego, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjańskiej, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 339 19.20 Piosenki przy gitarze, 19.45 Ze światła kobiecego (p. Sabina Swidzińska), 20.15 Koncert Festiwału muzyki polskiej, 22.30 Muzyka taneczna, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips”.

Katowice 416 17.55 Transmisja z Warszawy, 20.30 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy, 23.00 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno 455 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.50 Fejleton wesoly, 23.00 Transmisja koncertu nocnego z Salonu „Philipsa”.

Praga 343 21.00 Koncert.

Londyn 356 Program operetkowy, wy-

kona radjookiestra oraz soliści.

Lipsk 361 20.30 Z operetki „Wen der

Himal voller Geigen”, muzyka Brunona

Brennera.

Helsingfors 375 18.35 Koncert orkiestry

marynarskiej, piosenki humorystyczne i od-

czyt.

Frankfurt 421 20.00 Transmisja z Opery

Frankfurckiej. „Madame Butterfly” opera

tragiczna w 3 aktach Pucciniego.

Brno 432 19.05 Koncert, 21.00 Orkiestry

wojskowej.

Rzym 443 17.30 Koncert popołudniowy.

Langenberg 462 17.45 Koncert, 20.00

Wesoly wieczór.

Dawentry 482 19.35 Lekki koncert

sektetu Olofa. Stuart White (baryton),

23.20 Koncert ballad.

Zurych 489 17.45 Koncert zespołu „E-

delweiss”, 20.00 Anton Smetak solo na

cytrze, 20.35 „Der Herrgott von heute” ko

media w 1 akcie Fritza Tornegga, 21.30

Muzyka ludowa, jodlerzy, 22.30 Płyty ta-

neczne.

Mediolan 504 Koncert radjokwintetu,

19.00 Jazzband, 20.30 Wieczór poświęcony

twórczości Tostiego.

Wiedeń 519 19.00 Wieczór ku czci Fer-

dinanda Sautera, 20.15 Wesoly wieczór,

Muzyka pieśni i recytacje.

Budapeszt 545 19.35 Koncert muzyki

hiszpańskiej, 21.00 Muzyka wojskowa,

23.00 Muzyka cygańska.

Leningrad 1000 19.00 Transmisja ope-

retki z Leningradzkiego Radjoteatru.

Paryż 1744 17.15 Płyty gramofonowe,

21.15 Koncert z kawiarni z udziałem Mar-

ty Ferrare.

OGŁOSZENIA.

PENSJONATY i LETNISKA
10 groszy za wyraz.

PENSJONAT „Irena” w Topolnicy na linii Sambor-Sianki pod dawny zarząd poleca pokoje z wykwinetnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, — lekarz w miejscu. Zgłoszenia: Hotel George'a między 3—5 u portjera albo telefon 19—60 między 12—3. 4289-?

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje 2—3 pokoi z komfortem. Pod „1. Dzielnica” w Administracji. 4302-3

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie z pełnym komfortem, kompletnie luksusowo urządzone, w willi obok parku Stryjskiego do wynajęcia na 5 miesięcy. Zgłoszenia biuro ogłoszeń Brucka, Kościuszkj 2. 4268-3

ELEGANCKO umebłowany pokój do wynajęcia, Sakramentek 20, drzwi 4. 4320

POKÓJ frontowy, umebłowany, elektryka, osobny wchód — żoźnemu panu wynajmę — Gliniańska 6., lewy parter. 4324

URZĘDNICZKA posiadająca 2 pokoje, odnajmie pokój tylko urzędnicze, ul. Turecka 1. 2. 1. p. przez ganek od 4-6. 4265-2

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel. 55-20. 1943-2

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

POZNAM, poślubię i będę szczerze wdzięczną starszemu (55-65 lat) Panu, który wyrwie mię z przykrego osamotnienia. „Starsza, bardzo miła wdowa” Adm. „Porannej” 4325-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

INŻ. JUHREGO
KURSY SAMOCHODOWE
Lwów, KOPERNIKA 54. Tel. 68-60.
Zawodowe i amatorskie

STENOGRAFJI wakacyjny kompletny kurs rozpoczyna „Ecole Française”, Batorego 34. Języki, Maszyny — dzięciopalcowy system. 4316-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

PIERWSZORZĘDNY lokal kawiarniano-restauracyjny we Lwowie poszukuje od 1. czerwca chłopaków, dziewcząt do kuchni, klucznik, kucharkę, kucharkę, caperów do piwa, kelnerów, płatniczych z kaucją, zarządców fachowców. Zgłoszenia do „Nowej Reklamy”, Batorego 26. 4281-3

CHŁOPIEC do posyłek zostanie przyjęty. Zgłoszenia między 2-3 popoł. z ojcem lub matką. Weissberg, Ormiańska 3. 4321

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

OSOBA starsza szuka posady do starszego pana lub pani do wszystkiego; umie szyć Zgłoszenia: Potockiego 50, Rużycka. 4250-3

POCZĄTKUJĄCA maszynistka poszukuje pracy u Adwokata Sumienna do Administracji. 4312-2

Humor.



— Mężusiu, kup tego konia! Wszak on jest silniejszy od naszych 40 koni!..

Spieszcie po APASZKI i ŻABOTY
PRZEŚLICZNE KOLORY i SENSACYJNE CENY — do
ŹRÓDŁA POŃCZOCH MÜNZERA RYNEK 14.

OBUWIE wiosenne i letnie w najnowszych fasonach poleca znany z tanioci katolicki magazyn pod firmą „**JOT-ES**” Lwów, plac Kapitulny 2. I. p.

RADCA podatkowy przyjmie zarząd kamienicy „Emeryt”. 4299-2

TECHNIK dentystyczny samodzielny w technice i operatywie technicznej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Tepper, Stryj, Rynek. 4329-3

200-300 DOLARÓW ofiaruje zdemobilizowany kapitan, lat 40, pełen energii za wyrobienie stałej posady najchętniej we Lwowie. Bezwzględna dyskrekcja zapewniona słowem honoru. Wiadomość celem bliższego porozumienia pod „Uczciwość i Praca”, Małopolska Agencja Reklamowa, Chorażczyzna 7. 4306-2

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13-61. poleca Francuski rodowite, nauczycielki z wyższą muzyką, języki francuski, niemiecki jak polski, matura gimnazjalna, nauczycieli, bony Niemki, Polki, freblanki, pielęgniarki, zarządzczynie, klucznice, kucharki, kuch mistrzyni cukierników ogrodników, szoferów, maszynistów, kowali, urzędników rolnych, lasowych, buchalterów, biuralistów, personal pensjonatowy, restauracyjny, sklepowy, folwarczny. 4338-4

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

WAZNE dla miłośników ogrodu!

Różne byliny, jak fluksy, irysy, georginje wieczne, astry zimotrwałe od 20 do 60 gr. Bratki, stokrotki, goździki, kampanule etc. od 10 do 50 gr. Rumbarbarum znakomite na kompoty szt. 50 gr., dzikie wino samoczepne, jesienią pięknie barwione szt. 1 zł., 10 szt. 9 zł., kobeje pięknie kwitnące, pnące się 6 m. wysokości, najlepsze ozdoby balkonów po 50 gr. Skarlety błuszczowe od 1.20 zł. do nabycia Piaskowa 15, codziennie (z wyj. godzin 12-4 pop.).

SZPARAGI codziennie świeżo cięte sprzedaje szkoła ogrodnicza za rogatką zamarynowską od godziny 16. do 18. z wyjątkiem niedzieli i świąt. 4207-10

KONSERWATORY na lody dla cukierni i restauracji poleca Rentschner, Legjonów 37. 3415-12

DO SPRZEDANIA w Małopolsce zachodniej, majątek rolno - leśny 400 morgów roli z łąkami 3000 morgów lasu, tartak i młyn parowy oraz zabudowania gospodarskie. Poważne zgłoszenia do Administracji pod „Korzystna transakcja”. 4251

SPRZEDAM okazynie kilka dużych i małych dywanów perskich: Hala Aukeyjna, Akademicka 3. 4339-2

PIANINO kupię dobrze utrzymane. Listy do Administracji pod „Gotówka”. 4330

APTEKA do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia na 3 lata. Bliższych informacji udzieli aptekarz Minnicki w Warężu. 4331-3

MIKROCID preparat leczniczo weterynaryjny Krzysztofowicza do nabycia w drogerjach lub Gen. repr. Pawliński, Podhajce, Zastępcy poszukiwani. 4332-5

ROZNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro, poleca kapelusze, modele ostatnich nowości sezonu. 3879-7

SPORTOWE 2-osobowe samochody „Praga” Reprezentacja: Jagiellońska 7 tel. 305. 3672-4

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 3691-4

PASTERNAK Jan unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wystawioną przez PKU. Sambor. 4313-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jarosław na nazwisko Józef Rotenberg, ur. w roku 1901. 4317

ZNAKOMITE i tanie obiady poleca znana jadalnia F. Drabik, Brajerowska 6. 4322-5

OSTRZEŻENIE. Firma Ch. Perlmutter, Fabryka Farb i Ultramariny we Lwowie puściła w obieg weksle z moim podpisem Firmie Ch. Perlmutter żadnych weksli nie podpisałem i nie pozostają z nią w żadnym stosunku handlowym. Weksli tych zatem nie wykupuję i ostrzegam przed ich nabyciem. Henryk Schapira w Drohobyczu. 4323

TEODOR CIUCIURA r. 1900 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kołomyja. 4333-3

Prez. 18 348/29.

KONKURS.

W państwowym zakładzie wychowawczo poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy op. i kolej Nowemiasto koło Przemyśla jest do objęcia od 1. lipca 1929 posada nauczyciela-kierownika miejscowej szkoły zawodowej, warsztatów i elektrowni.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII. stopnia st. urzędników państwowym wych i świadczenia dodatkowe tj. mieszkanie służbowe, działka gruntowa, uzupełnienie poborów z innych funduszy do VII. stopnia płacy i dodatek za kierownictwo szkołą zawodową.

Udokumentowane podania ukwalifikowanych kandydatów należy wnosić (ewentualnie w drodze służbowej) do Prezydium lwowskiego Sądu Apelacyjnego do dnia 10. czerwca 1929.

Lwów, dnia 18. maja 1929.
4315-3 Czerwiński m. p.

ŚWIATOWA FIRMA poszukuje **AKWIZYTORA DLA DZIAŁU ELEKTROTECHNICZNEGO** wymagane są:
1) dłuższa praktyka w sprzedaży,
2) gruntowna znajomość języka polskiego,
3) pierwszorządne referencje,
4) dobra prezentacja.
W zamian:
Posada stała, natychmiast do objęcia na dobrych warunkach.
Oferty szczegółowe sub: „Natychniast” prosimy składać w Administracji. 4318

Każdemu bez poreki sprzedaje „**NA-TE**” UL. SOBIESKIEGO 13. Tel. Nr. 43-39.

MEBLE wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

Perlaki Kaspra, Walce, Kamienie, Turbiny, Motory, Dynamy, Transmisje, Pasy, Obrabiarki i inne maszyny poleca „**PILOT**” Lwów Batorego 4.

PRZECIWIŻYŁAKOM Pończochy gumowo - jedwabne na mjarę dostarcza „**CHIRURGJA**” Lwów, Jagiellońska 15. 4209-5

DIAGONAL-ROLLER najnowszy **APARAT** do **MASAŻU** amerykańsk systemu poleca skład instrumentów lekarskich „**Chirurgja**” Lwów, ul. Jagiellońska 15. Cena: pojedynczy zł. 21.60 podwójny zł. 37.80. 4209-5

MEBLE LEKARSKIE jak stoły operacyjne, umywalki pedałowe, szafy na instrumenty — poleca na dogodnych warunkach „**CHIRURGJA**” Lwów, Jagiellońska 15. 4209-5

FLIZY ściennie glazurowe.
RURY kamińkowe
POSADZKI kamionkowe
SZAMOTOWA egłę wysokowartość i zapawę
DYNASOWA cegłę wysokowartość i zapawę
FASADOWE ma'erjaly szach. i kamiń sztucz y
MIKE dostarcza

DOMAT
Biuro Dostaw Materiałów Budowlanych
KRAKÓW, AL. KRASIŃSKIEGO 10.
Telefon 4268.
Reprezentacja:
Zachodnioczeskie Fabryki Kaolinowe i Szamotowe

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronlice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżeniem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porty przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 6 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 8.50
Bez dostawy zł. 6.
Za granicę zł. 9.